

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK 31 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 31 (1313)

## 1213 księży z całego kraju

### obradowało wczoraj w Warszawie

nad sprawą pełnego uzdrowienia stosunków w zrzeczeniu „Caritas”

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 bm. obradowała w stolicy pierwsza po wojnie krajowa narada zrzeczenia „Caritas”, zorganizowana przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków, panujących dotychczas w „Caritas”.

Pięknie udekorowaną aulę i krużganki Politechniki Warszawskiej wypełniły przybyli z całej Polski księża, zakonicy i zakonice — członkowie nowych zarządów terenowych „Caritas”, przedstawiciele organizacji kościelnych i charytatywnych oraz świeccy działacze katolicy. Na ogólną liczbę 1570 zebranych znajduje się na sali 1213 księży i zakonników oraz 75 siostr zakonnych.

Rząd R. P. reprezentował minister Administracji Publicznej — ob. Władysław Wolski.

Nad prezydium, na białoczerwonym tle widniejące duży rozmiarów godło „Caritas” i sztandarowe nastrożenie: „Res sacra miser”. Wokół przybranej narodowymi flagami auli rozwieszono transparenty: „Katolik — dobrym obywatelem Polski Ludowej”, „Na próżno żyje, kto bliźnim nie służy”.

Przy stole prezydijskim zasiadają członkowie nowopowołanego zarządu zrzeczenia „Caritas”:

Przewodniczący: ks. prałat Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Mleczewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuczemska — działaczka „Caritas”, Stanisław Rostworowski — inżynier, ks. infułat dr. Ludwik Zalewski, ks. dr. Stanisław Krywicki — proboszcz, ob. Seweryn Dołański — szambelan papieski, prof. dr. Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Obrady otwiera prezes zarządu „Caritas”, ks. prałat A. Lemparty, witając ministra Administracji Publicznej — Wolskiego i licznie przybyłych świeckich i duchownych działaczy terenowych zrzeczenia. „Jak przystało na księży katolików — mówi ks. Lemparty — obrady nasze powinnyśmy zacząć modlitwą”. Wszyscy wstają i głośno odmawiają Zdrowaś Maria i fragment litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjaw do odczytuje w imieniu zarządu „Caritas” listę prezydium. Za stołem prezydijskim, obok członków zarządu, zajmują miejsca: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegorzewo, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szebnarzewo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr. Franciszek Janek — proboszcz par. Pielpin, ks. dr. Szymon Dreszler — proboszcz par. Pielpin, ks. prof. Ignacy Marcinak — Plock, ks. dr. Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks. dziekan Dionizy Bielski — par. Junczewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnecki — par. Gromnik pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szmorzi — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokietnica, ks. dr. Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. o.o. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Teoduz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Czulchów, ks. Andae — par. Ostrołęka, ks. Henryk Gniwek — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Piewka — Wrocław, ks. Zygmunt Małcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charłupia Wielka, pow. Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzeń — par. Oksza pow. Jedrzeń.

W imieniu zarządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienia wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.

Po ostatnich słowach mowy, zapewniającego, że nowy, godny zaufania zarząd „Caritas” może liczyć na życzliwy stosunek rządu — zrywają się długotrwałe oklaski.

Powiedział on m. in.: „We Wrocławiu znalazł się wrzód ropiejący na żywym ciele organizmu polskiego i dlatego my, księża-patrioci, staliśmy do apelu, żeby ożywić i postawić na właściwych torach działalność „Caritas”. Dlatego też zebraliśmy się tutaj, żeby się naradzić, a żeby przede wszystkim znaleźć serce, jak powiedział wspaniały nasz

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

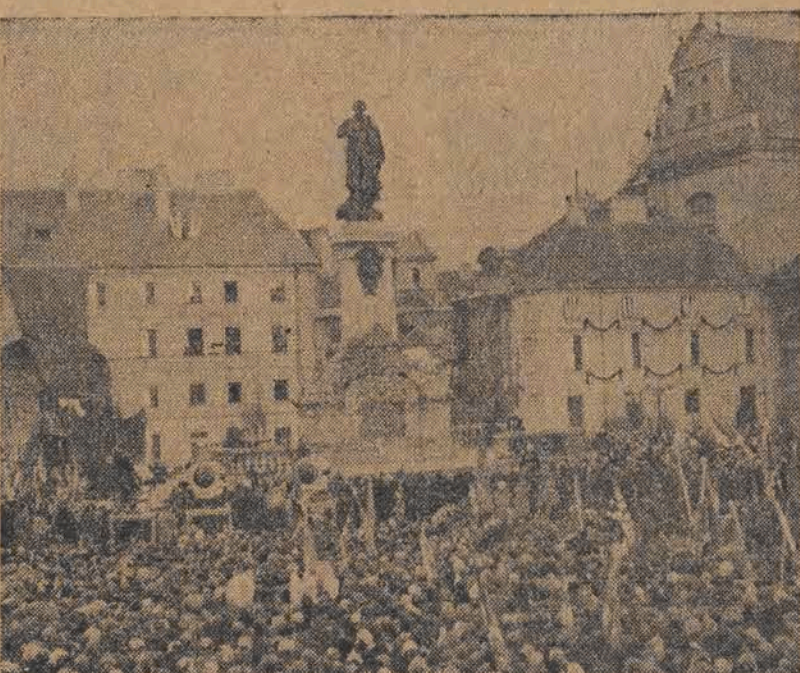
W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”

„Pragniemy, żeby był uregulowany rzeczywisty jak to wspomnieliśmy pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest boleścią całego Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany.”

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Wielki, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce”.

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.”



Uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie

### Hołd ludu Francji dla Stalina

Uroczyste przemianowanie centralnej ulicy w Vitry pod Paryżem

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w Vitry, w departamencie Sekwany odbyła się uroczystość przemianowania jednej z największych arterii miasta na aleję imienia Józefa Stalina.

Do tłumnie zebranej ludności przemówił sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Mauvais, który po gratulował Radzie Miejskiej jej chlubnej inicjatywy.

Członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej Chainton wygłosił przemówienie, w którym oświadczył

m. in.: „Wielkie Imię Józefa Stalina jest symbolem internacjonalizmu proletariackiego i solidarności narodów. Nadając tej ulicy nazwę Alei Stalina, wyrażamy głęboką wdzięczność narodu francuskiego dla Związku Radzieckiego, który ocalił nas od barbarzyństwa faszystowskiego, mierzając hitlerowskich agresorów”.

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Radzieckiego i Marsylianki, ludność Vitry zgłaszała entuzjastyczną owację ambasadorowi ZSRR Bogomolowowi, który był obecny na uroczystości.

## Rząd nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi

Przemówienie ministra Wolskiego na krajowym zjeździe zrzeczenia „Caritas”

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich rozumie, że zebrani tutaj duchowi — księża, diakoni, proboszczowie, wikariusze oraz świeccy działacze katolicy kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritas”.

Dlatego też pragnąłbym mówić raczej o przyszłej działalności, aniżeli o smutnej, dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego niezadowolonego człowieka i niewątpliwie bardzo boli wszystkich wierzących katolików.

Jestem przekonany, że zrzeczenie potrafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas” na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Ten masowy zjazd powinien dać gwarancję, że oddał „Caritas” będzie kierowany w sposób pożyteczny społecznie, że nad rozdziałem dóbr będących w rozporządzeniu „Caritas” będzie ustanowiona słuszną kontrola

przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeczenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwowe oczekiwały bowiem, że wszystkie nie właściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo zrzeczenia. Gdy się to jednak nie stało, rząd nie mógł się uchylić od obowiązku kontroli, a jak są użytkowane wszelkie sumy płynące z ofiarności publicznej.

Chcę poza tym podkreślić, że oświadczenie, złożone przeze mnie w imieniu rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, mogą liczyć na poparcie rządu — pozostaje w mocy.

Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego du-

chowieństwa, episkopat rozpoczął z rządem rozmowy. Episkopatowi potrzebna była aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów? Jedno można powiedzieć. Pomimo bardzo nikłych rezultatów kontynuujemy je. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między państwem a kościołem.

Podobnie, jak w marcu ub. r., mogę stwierdzić, że „dotychczasowy stosunek rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerzych intencjach rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne”.

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodą do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesyady stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

Trzeba więc, aby episkopat zrozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety, stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii, rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywa dziś masa ludowa, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczych kół episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na podstawie tej zaciągają również dawne powiązania z czynnikami opierającymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojuowej.

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. Toteż nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas”. Rząd świadom swej odpowiedzialności nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi.

Z drugiej strony podopieczni „Caritas” w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritas”. Toteż subwencje i dotacje ze strony państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas” powierzył katolikom, duchownym i świeckim.

Powierzaliśmy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli.

Sprawę zrzeczenia „Caritas” oddajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim, charytatywnym celom tej instytucji.

W pracy tej zarząd „Caritas” — w swej codziennej pracy i troskach może liczyć na życzliwy stosunek ze strony rządu!

## Rośnie co dzień liczba księży oddanych pracy dla mas ludowych i Polski Ludowej

Ksiądz prałat Lemparty — przemawia na krajowym zjeździe zrzeczenia „Caritas”

„Zebraliśmy się dzisiaj, żeby do- kładnie nakreślić nasze cele i ustalić na przyszłość linię wszystkich podejmowanych przez nas akcji.

Zebraliśmy się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritas” ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju Samulskiego i Paszen dów, obszarnicy, finansujący bandy podziemne i wielu innych wrogów naszego społeczeństwa.

Nie znaczy to jednak, żeby nale- żało potępiać całą akcję „Caritas” i wszystkich biorących w niej udział. Byli i są tacy wśród nas, kapłanów i katolickich działaczy świeckich i ci stanowią olbrzymią większość, którzy misję charytatywną „Caritas” rozumieją i realizują z najwyższymi wymaganiami etyki i miłości chrześcijańskiej.

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napel- niają serca nasze gorczą i bólem, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstałej z martwych ojczyźnie, gdzie każde, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodar- czego.

**Dobrobyt i światło wiedzy dociera do mas**

Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? Powróciły do nas przastare ziemie piastowskie, wyrwane z rąk hydry krzyżackiej, da Bóg, na zawsze. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarzysowa- ją się widoczne zręby fundamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok. Rozszerza się zasięg kultury.

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritas” oraz powołanie w całym kraju, na wspólnych zebraniach księży i ka- polików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritas” w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem dla olbrzymiej grupy księ- ży, która my tutaj, zebrani kapłani, reprezentujemy.

Egzamin ten zdamy.

Wymagać to będzie od nas wytrwa- lej i ofiarnej pracy, która prowadzo- na być może pozytywnie tylko w ra- mach pełnej mobilizacji, której wy- razem jest także i to nasze dzisiejsze zebranie.

Powołani przez rząd do tymczaso- wego prowadzenia spraw zrzeczenia „Caritas” pragniemyśmy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumie- niu i zgodzie z zasadami katolickimi. Jesteśmy przekonani, że działalność zrzeczenia będzie zgodna zarówno z ustawodawstwem i nakazami pol- skiej racji stanu, jak i obowiązują- cymi katolików prawami i przepisami kościoła.

Ostatnie posunięcia rządu dają do- wody, że chce on utrzymać i popie- rać naszą działalność. Udzielane do- tychczas „Caritas” subwencje przez władze państwowe będą nadal utrzy- mane. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem pu- blicznym.

**Musimy wyrwać chwasty zła i zepsucia**

Powiada św. Augustyn, że moto- rem wszelkiego działania woli jest miłość; bowiem wola dąży zawsze do dobra, którego pragnie, które zatem kocha. „Ciezarom moim jest miłość moja, gdziekolwiek dąży, ona ma kierunek”. Jak jednak określić ową je- dyną, prawdziwą miłość, jak nie do- puszczać do zejścia na błędne drogi, do fałszywego pojmowania tego jedno- znacznego przebiegu? Katolici- zmem od samego zarania jest religia miłości. Chrystus głosił nieśkończoną miłość Boga do człowieka. Głosił przykazania miłości Boga, przykaza- nia miłości bliźniego.

Wspominając przed chwilą o tych, którzy poszli nie drogą miłości i o-

### Posiedzenie klubu poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego 1950 roku o godz. 19.30 w sali konferencyjnej K.C. PZPR, Alja Stalina 19, (IV piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.



# Odwiedziny w Bonn

## Schuman przemówił po niemiecku — ale w interesie francuskich kapitalistów

Bonn w styczniu.

Szef „protokołów” dyplomatycznych Adenauera, pan von Horwarth, był w niemałym kłopotcie: oto jeszcze na tydzień przed przyjazdem znakomitego gościa z Francji, ministra Schumana, miał dobrać władający językiem francuskim sztab kamerdynerów, lokajów i kelnerów, a tu, jak na złość — niemal każdy gada po angielsku, a od francuskiego po prostu się odzwyczaili — pod okupacją amerykańską — brytyjską.

### Schuman je wszystko

Jakoś to jednak szczęśliwie poszło: znaleziono kilkunastu ludzi, którzy (również i w czasie wojny) bywali w Paryżu i uważali się za znawców wersalskiej etykiety; szef kuchni w „parlamentarnej” dzierżawionej przez Niemca o francuskim nazwisku — La Roche, jako rzeczoznawca w sprawach kulinarnych doradził, aby zapytać w Paryżu o gastronomiczne upodobania ministra. Odpowiedź brzmiała: Schuman je wszystko — a wówczas ustano menu, w którym jako symbol porozumienia, wina reńskie miały być podawane do potraw zaś wino i likiery francuskie — na deser. Tych ostatnich piwnica „kancelarska” z Bonn miała zresztą pod dostatkiem: niedarmo przecież sprowadzono w ciągu r. ub. do Zachodnich Niemiec, uginających się pod ciężarem bezrobocia i coraz większych podatków, aż na trzy miliony dolarów win i napojów francuskich. In vino veritas. Te trzy miliony dolarów, wydanych na wina francuskie, to bardzo charakterystyczny i prawdziwy przyczynek do ustroju gospodarczego marshallowskiej Trizonii.

### Cmentarny przesąd

Skarby „Republiki” musiał zdobyć się jeszcze i na wiele innych wydatków. Ogrody miejskie przedstawiały tak słabą kalkulację, że w „protokołach” zamierzano już skorzystać z oferty kwiatiarzy na cmentarzu, jako tańszej, ale że nawet i w „protokołach dyplomatycznych” panują niekiedy przesady uważano, że kwiaty z cmentarza mogłyby spowodować cmentarny nastrój, a to znowu mogłoby stanowić o pogrzebaniu nadziei na porozumienie z Francją. Urzędnicy pana von Horwarth, którzy mieli towarzyszyć Schumanowi przy jego oficjalnych wystąpieniach oraz przy zwiedzeniu Bundeshausu i uniwersytetu, wydobyli z naftaliny swe tużki oraz zakłady, a na kilka dni przed przybyciem znakomitego gościa mówili sobie przy każdym spotkaniu dla uprządkowania: „Guten Tag”, jak zwykle, lecz „Bonjour, Monsieur” lub jeszcze dźwięczniej „Bonjour, Excellence”!

### Tow. Aleksander Burski gościem WC SPS

MOSKWA (PAP). — 29 stycznia przybył tu z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski. Na dworcu Białoruskim powitał go kierownik wydziału międzynarodowego Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych Berezin.

### Braterstwo flag

Pałac Schaumburg przy ulicy Koblenckiej, który od niedawna stał się rezydencją „kancelarską” porządkowany był gorączkowo, przy czym nie szczędzono (podatkowych!) pieniędzy. Brygady trofeów weszły z parkietów pałacu dopiero w przeddzień przyjazdu Schumana, brakujące w wielu komnatach drzwi dostarczono niemal w ostatniej chwili, kupy gruzu przed wejściem do gmachu nie zdołano już uprzątnąć; „nadmorski” ogródek przystroili ją gałęziami choiny i chciał już nawet na ów zielony pagórek zatknąć triumfalnie jeszcze jedną flagę „Republiki”. Ale „protokoły” przewidziały już wszystko, nawet to, gdzie mają powiewać flagi francuskie, gdzie niemieckie, a gdzie obie razem. Portier Bundeshausu otrzymał wyraźne polecenie: trzykolorowa francuska — po stronie prawej, po lewej — czarno-czerwono-złota niemiecka. Gdy Schuman wchodził do Bundeshausu zastął flagę francuską — po lewej stronie.

### Powitania i rozczarowania

Z chwilą przyjazdu ministra Schumana — cały aparat dekoracyjny — teatralny wprawiony został w ruch: przemówienia, bankiety, toasty, uśmiechy dla fotografów i ścisiska rąk, wzajemne komplementy przed mikrofonem i zapewnienia pro publico: o współpracy, o sąsiedztwie, o zrozumieniu, o wszystkim — tylko nie o Zagłębiu Saary, który to problem właśnie najbardziej interesował Niemców. Obserwowali z zaciekawieniem, ale bez specjalnego entuzjazmu, długi korowód samochodów z wielkim czarnym francuskim Delahayem (3 i pół miliona franków!), który pod eskortą motocykli policyjnych mknął ulicami sennej „stolicy” — od Heussa do Adenauera, od uniwersytetu do Bundeshausu, i z przyjęcia na przyjęcie.

Nadzieje niemieckie nie trwały jednak długo: zaledwie dwa dni, bo do niedzieli, kiedy to w Bad Godesberg — w okupowanym przez Francuzów i strzeżonym przez francuską żandarmerię Hotelu Dreessen, przyjął minister Schuman (na stojąco) gromadę stu pięćdziesięciu różnorodnych dziennikarzy i na pytania stawiane po niemiecku odpowiadał w tym samym języku. Tu dopiero przekonano się, co są warte dyplomatyczne uśmiechy i „przyjaźnieliskie” uściski rąk: sprawa Zagłębia Saary, która najbardziej interesowała dziennikarzy niemieckich, została przez ministra Schumana „wyjaśniona” — z punktu francuskiej racji stanu, a zatem — separamentaryzm, odrwanie od Niemiec, marionetkowania niezależności, marionetkowy „parlament”, a wreszcie i oddanie kopaliń w pacht kapitalistom i akcjonariuszom na lat pięćdziesiąt. Min. Schuman dodał wprawdzie dla osłody i na otarcie łez coś nieścisłego „uregulowaniu ostatecznym” sprawy przy zawarciu traktatu pokojowego, ale słowem tym mało już kto wierzył.

### Detaliczna wyprzedaż Niemiec

Schuman odjechał następnego dnia do Berlina: zegnał go szef Adenauer na dworcu, zaś kwaśno

prasa adenauerowska — w artykułach wstępnych. W kuluarach „parlamentu” mówiono na ucho o tym, za jaką cenę w „poufnej rozmowie” z Schumanem sprzedał Adenauer Saary i przypominano (po niewczasie), jak twarde, nieustępliwe, a zarazem słusne i ostrzegawcze było w tej sprawie stanowisko komunistów. Czy można mieć zaufanie do „kancelarskiej”, który poza plecami parlamentu i w tajemnicy przed własnym narodem wyprzedaje Niemcy po kawałku obcym kapitalistom? Adenauer przeważał sytuację i w kilka godzin po wyjeździe Schumana zwołał dziennikarzy do siebie na konferencję, gdzie bardzo „ubolewał” nad tym co się stało i przyznał, że problem Saary zaskoczył

„utrwaleniu” stosunków francusko-niemieckich, apelował do „opinii publicznej” i twierdził, że Niemcy powinny szukać oparcia nie tylko we Francji, ale i Wielkiej Brytanii.

Schuman odjechał, interes został ubity, a teraz — trzeba zachować pozory. Adenauer zachował je i następnego dnia, i w dwa dni później, kiedy pielgrzymował z kijem pokutnym do wysokiego komisarsa Mc Cloya, aby ten wstawił się za staron Adenauerem u samego Achezona.

„Ale tym razem w „potynsny wyrok” rozmów, prowadzonych jak i z Schumanem „w cztery oczy”, nie uwierzył już Adenauerowi nikt. Leopold Marschak.

## Bankierzy wywołali wojnę z Vietnamem

### „Skandal generałów” — oburza masy pracujące Francji (Korespondencja własna „Głosu” z Paryża)

Paryż, w styczniu 1950 r.

Z zapartym tchem śledzi francuska opinia publiczna przebieg wielkiego skandalu, którego bohaterami są dwaj wyżsi oficerowie: generał Revers, były szef sztabu armii francuskiej, i generał Mast, były gubernator Francji w Tunisie. Poza nimi w aferę, wmięszanych jest szereg osobistości politycznych, należących do większości rządowej.

Afera ta, której podłożem jest krwawa wojna w Indochinach, została przez prasę nazwana „skandalem generałów” lub „aferą czekową”. Dwaj wyżsi wymienieni generałowie, ubiegający się o wysokie stanowiska w Indochinach za pomocą ciemnych intryg, występują w niej obok podejrzanych polityków i osobników, którzy splamili się kolaboracją.

Sprawa zaczęła się od ujawnienia pewnego raportu napisanego ubiegłego roku przez gen. Reversa, podczas jego inspekcji w Indochinach. Raport ten, ściśle tajny, znalazł się w ręku przeciwnika, który podał go do publicznej wiadomości. W toku dyskusji wyszło na jaw, że Peyre po wojnie był dekorowany Legią Honorową w okresie, gdy ministrem obrony narodowej był Leitzgen, członek MRP. Podczas debaty tej wystąpił nę interpretowany przez nikogo pewien deputowany socjalistyczny, były minister, szeroko się usprawiedliwiający z powodu korzystania z pieniędzy Peyre.

Van Co przyznał, że raport gen. Reversa otrzymał od jednego ze swoich współpracowników, niejakiego Roger Peyre, byłego członka faszystowskiej organizacji Dorieta (PPF); człowiek ten mimo, iż był skazany przez sąd oporu za współpracę z Niemcami, nie tylko uniknął kary, lecz pozostawał w przyjaznych stosunkach z generałami Reverssem i Mastem oraz z wieloma innymi osobistościami, odgrywającymi poważną rolę w życiu politycznym Francji (między innymi z Albertem Bouzanguet, sekretarzem generalnym rozładowanej organizacji związkowej „Force Ouvriere”).

Peyre, zatwardziały faszysta, związany z koloniami finansowymi, nie szczędził intryg celem usadowienia swego przyjaciela, gen. Mast, na stanowisku wysokiego komisarsa w Indochinach. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu ujawniła kompromitującą książeczkę czekową z nazwiskami osób, którym przekazywał pokaźne sumy pieniężne.

Można było przypuszczać, że aferyści zostaną pociągnięci do odpo-

wiedzialności za tego rodzaju machinacje. Tak jednak nie było. Zostali oni nie tylko zwolnieni, ale zwrócono im materialne dowody ich oszustw, między innymi książeczkę czekową wraz z odcinkami, na których figurowały nazwiska osób przekupionych.

W związku z tym skandalem generał Revers musiał zrezygnować ze swego stanowiska. Aby ratować dobre imię generała, jego przyjaciele polityczni (degaullisci) oskarżyli rząd, że zrobił generała Reversa swym kozłem ofiarnym celem ratowania polityków należących do większości rządowej, którzy pozostawali w ścisłych stosunkach z faszystą i „japońskodawcą” Roger Peyre.

Na skutek ogromnego rozgłosu, jaki przybrała ta afera, rząd był zmuszony ogłosić w Zgromadzeniu Narodowym publiczne wyjaśnienie. Chcąc nie chęć, premier Bidault musiał przyznać, że Peyre jest ciemnym tytem, kolaborantem oraz musi publicznie „skarcić” generałów Mast i Reversa. W toku dyskusji wyszło na jaw, że Peyre po wojnie był dekorowany Legią Honorową w okresie, gdy ministrem obrony narodowej był Leitzgen, członek MRP. Podczas debaty tej wystąpił nę interpretowany przez nikogo pewien deputowany socjalistyczny, były minister, szeroko się usprawiedliwiający z powodu korzystania z pieniędzy Peyre.

Wydatki administracyjne Ministerstwa zostały zmniejszone o blisko pół miliarda zł, wzrosły natomiast o 2 miliardy zł wydatki na szkolenie pracowników służby zdrowia.

O 1,8 mld. zł powiększa się wy-

datki na walkę z chorobami i lecz-

nictwo, a w szczególności na ochronę

macierzyństwa i zdrowia dziecka, na

walkę z gruźlicą, na zwiększenie ilo-

ści stacji Pogotowia Ratunkowego

oraz stacji krwiodawstwa, na pomoc

lekarską dla studentów, na leczenie

uzdrowiskowe chłopów.

Oprócz istniejących 9 akademii le-

carskich od nowego roku akademie-

kiego powstanie 10 w Białymstoku.

Za przykładem ZSRR wprowadzona

będzie dalekoidąca specjalizacja w

kształceniu personelu służby zdrowia.

W Planie 6-letnim znacznie wzros-

ła kadry pracowników służby zdro-

wa. Liczba lekarzy i farmaceutów

podwoi się w porównaniu z rokiem

1948, a liczba dentystów wzrośnie

4-krotnie.

Instytuty naukowo-badawcze pro-

wadzą celową i skuteczną, opartą na

założeniach naukowych, akcję zwal-

czania chorób. W roku ub. ukazało

się 19 prac, poświęconych zwalczani-

u raka, 28 — chorobom wenerycz-

nym, 200 — terapii oraz 29 — medy-

cynie morskiej i tropikalnej.

## Wyższa Akademia Ussr



## 20 procent budżetu Państwa przeznaczono w r. 1950 na zdrowie publiczne

Minister Michajła na posiedzeniu Sejmowej Komisji Zdrowia, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok 1950 stwierdził, iż budżet Ministerstwa Zdrowia jest o 23 proc. większy niż w roku ub. Korespondent poseł Arczyński (SD) podkreślił, że wydatki na zdrowie publiczne we wszystkich resortach i przedsiębiorstwach państwowych o własnych budżetach, stanowią 20 procent całości budżetu, tj. ponad 95 miliardów zł wobec 0,9 proc. wydatków przeznaczonych na ten cel w budżecie USA.

Wydatki administracyjne Ministerstwa zostały zmniejszone o blisko pół miliarda zł, wzrosły natomiast o 2 miliardy zł wydatki na szkolenie pracowników służby zdrowia.

O 1,8 mld. zł powiększa się wy-

datki na walkę z chorobami i lecznictwo, a w szczególności na ochronę macierzyństwa i zdrowia dziecka, na walkę z gruźlicą, na zwiększenie ilości stacji Pogotowia Ratunkowego oraz stacji krwiodawstwa, na pomoc lekarską dla studentów, na leczenie uzdrowiskowe chłopów.

Oprócz istniejących 9 akademii lekarskich od nowego roku akademickiego powstanie 10 w Białymstoku. Za przykładem ZSRR wprowadzona będzie dalekoidąca specjalizacja w kształceniu personelu służby zdrowia.

W Planie 6-letnim znacznie wzrosła kadry pracowników służby zdrowia. Liczba lekarzy i farmaceutów podwoi się w porównaniu z rokiem 1948, a liczba dentystów wzrośnie 4-krotnie.

Instytuty naukowo-badawcze prowadzą celową i skuteczną, opartą na założeniach naukowych, akcję zwalczania chorób. W roku ub. ukazało się 19 prac, poświęconych zwalczaniu raka, 28 — chorobom wenerycznym, 200 — terapii oraz 29 — medycynie morskiej i tropikalnej.

## Dzieła Wybrane Marksa i Engelsa

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazały się w 2 tomach Dzieła Wybrane Marksa i Engelsa.

Wydał to, zawierające wybór dzieł twórców socjalizmu naukowego i rewolucyjnego ruchu socjalistycznego, wzorowane jest na nowo opracowanym przez Instytut Marksa, Engelsa i Lenina wydaniu tych dzieł, które ukazało się w Moskwie w roku 1948.

re, mógł z taką łatwością przedostać się do najwyższych sfer wojskowych i politycznych.

Komentując ten skandal, „Libération” pisze: „Jeśli komisja śledcza, składająca się z oddanych rządowi ludzi, zadowolonych z powierzchownym badaniem sprawy, dojdzie do tych samych wniosków co Bidault. Nie ma dowodów, nie ma nazwisk. Ale jeśli zada sobie trud zbadania w sferach handlowych i finansowych kim są ludzie zainteresowani tym, by generał Mast objął stanowisko wysokiego komisarsa w Indochinach, do czego zmierzali aferzyści, dotknie ona bolesne miejsca. Ujawni ona kim są ludzie ciągnący zyski z wojny w Indochinach, wyjaśni w imię czego mają się bić i umierać żołnierze francuscy. Na pewno nie dla Francji”.

Tak przedstawiają się sprawy w momencie gdy piszę tę korespondencję. Afera ta głosnym echem odbiła się w całym kraju: naród francuski pamięta bowiem, że 20.000 młodych Francuzów obok wielu tysięcy Wietnamczyków zginęło już w „brudnej wojnie” rozpetanej przeciwko narodowi Wietnamu przez chciwych zysków imperialistów. „Skandal generałów” oburzył przed całą opinią francuską istotny sens wojny w Wietnamie, prowadzonej przez bankierów francuskich i amerykańskich wbrew interesom narodu francuskiego.

Georges Soria.

## Rośnie co dzień liczba księży oddanych pracy dla mas ludowych i Polski Ludowej

Ksiądz prałat Lemparty — przemawia na krajowym zjeździe zrzeszenia „Caritas”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana chrześcijańskiego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i Ameryki, które zburzyć chcą pokojową i ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawdy, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie opierać się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formę.

### Obowiązki nowych władz „Caritasu”

Przejmujemy wszystkie spożywcze dotychczas na „Caritas” obowiązki. Rozstrząsać będziemy opiekę nad każdym rzeczywistym nieszczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy:

opieką otwartą i zamkniętą.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej racjonalne. A więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. W tych samych ramach mieścić się będzie akcja dożywiania dzieci i prowadzenia kucien-

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze zrzeszenie przytulki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy zaliczyć letnie i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Doleżymy wszelkiej siły, by poprzez prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dokładali wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiążę się z tym ściśle organizowaną przez „Caritas” sieć poradni przedmatrżeńskich, przechodni dla matki i dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klasie „połecznej” — alkoholizm, z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wymagamy, byśmy z całą bezwzględnością rzetelnego i sprawnego wykonywania powierzonych obowiązków.

Dlatego też uważamy za słusne sprawowanie stałej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi agendami stowarzyszenia.

### Współdziałać będziemy czynnie z instytucjami państwowymi i z Rządem RP

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałać będziemy intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ściśle opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane. I „I” tego dążyć będziemy do jak najszerszej współpracy „Caritas” z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.

„Caritas” jest organizacją na wskroś społeczną, służącą potrzebom społeczeństwa.

Przychodząc z pomocą ubogim, chorym i niezdolnym, nie czyni-

my im łaski. Spełniamy tylko obowiązki, do którego zostaliśmy powołani. A rachunek zdań nam przyjdzie nie tylko przed ludźmi. Bo najważniejsze są zawarte w ewangelii słowa samego Boga: „Zdaj sprawę z wło darstwa swego”.

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas”, ale jest początkiem nowego przełomu.

Myszę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna olbrzymich rzesz kapłanów z katolikami świeckimi, będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w szerzegach księży katolickich w Polsce.

Odtąd rosnąć będzie liczba tych księży, którzy swą zbrojną pracę nauczycieli wiary i kierowników duchowych ludzi łączą z pracą dla dobra klasy pracującej i budowanego przez nią państwa.

Jest tyle pracy w winnicy Pańskiej. Na cóż więc czekamy? Czemuż się ociągamy?

Pozwólcie, że zwołam słowami św. Pawła Apostoła: „Jest godzina, abymy już ze snu powstał”!



# Wymiana doświadczeń — ustalenie podstawowych norm Przebieg narady oszczędnościowej w Łodzi Inicjatywa „Głosu” przyniosła pomyślne wyniki

„Planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce”.

HILARY MING.

Od wielu tygodni fala zobowiązań oszczędnościowych przybierała na sile. Myśl oszczędzania głęboko przeniknęła do wszystkich prawie zakładów pracy. Wszędzie odzywały się odpowiedzi na apel tow. Walaszczyka. Robotnicy zakładów przemysłowych i różnych instytucji podejmowali daleko idące zobowiązania.

Coraz bardziej palącą stawała się konieczność wymiany dotychczasowych doświadczeń, niezbędne ustalenie dalszych możliwości pogłębienia i rozwoju systemu oszczędzania. Toteż z wielkim zadowoleniem powitano inicjatywę redakcji „Głosu Robotniczego” zorganizowania pierwszej w Łodzi narady oszczędnościowej.

**S**ala Miejskiej Rady Narodowej wypełniona jest do ostatniego miejsca. Ci, którzy przybyli tu dzisiaj — to mistrzowie oszczędności różnych branż przemysłowych, przedstawiciele Partii, związków zawodowych i administracji. Dokoła pięknej sali MRN widnieją czerwone transparenty z wzywającymi do oszczędności hasłami. Za prezydańskim stołem zasiadają między innymi robotnicy najbardziej zasłużyli w dziedzinie oszczędności.

Referat wygłasza redaktor naczelny „Głosu”, tow. Lemiesz.

Sluchacze zdają sobie dobrze sprawę ze znaczenia, jakie ma dla kraju oszczędna gospodarka. Rozumieją konieczność wyzyskania każdej umiędzowanej złotówki, o całkowite usunięcie objawów marnotrawstwa, tak często występującego jeszcze w naszych instytucjach i zakładach pracy. Oszczędność — to niezbędny warunek wypełnienia Planu 6-letniego.

## Mistrzowie oszczędności mają głos



Tow. Kowzanowa z PZPB Nr 7

**R**ozwija się ożywiona, wyczerpująca dyskusja. Zabierają głos przede wszystkim mistrzowie oszczędności. Oto wstępuje na mównicę tow. Kowzanowa z PZPB Nr 7. Jej zespół wraz z zespołem Balcerzaka jeden z pierwszych podjął zobowiązanie zmniejszenia odpadków. Tow. Kowzanowa słusznie apeluje do zebranych, aby zapoczątkowali oszczędność również od tzw. rzeczy drobnych.

— Uważajmy, towarzysze, nawet na to, czy natychmiast po zakończeniu pracy wylądować zostają transzysie. Niech naszym dążeniem będzie, aby ani jedna maszyna nie była w ruchu bezużytecznie.

Tow. Kolaśkiewicz z MPB zwrócił uwagę na trudności, stojące na przeszkodzie przed robotnikami budowlanymi w stosowaniu systemu oszczędnościowego. Jest to mianowicie brak cenników akordowych przy robotach remontowych. Tow. Kolaśkiewicz wyzywa do najrychlejszego opracowania tych cenników oraz wprowadzenia książeczek oszczędnościowych.

Tow. Bieńkowski z Filmu Polskiego ujawnia ogromne źródło oszczędzania w PFP. Oszczędność winna tu głównie opierać się na ekonomicznym wykorzystaniu reflektorów i energii elektrycznej. Niestety, w Filmie Polskim te możliwości nie są dostatecznie uwzględniane. Przy nakręcaniu filmów często bezplanowo zużywa się moc energii.



Tow. Kowalski z PZPB im. Stalina

Głośniejszymi oklaskami witają zebrani wystąpienie tow. Kowalskiego, kłacz z PZPB im. Stalina. Tow. Kowalski wraz z tow. Majewskim zorganizowali dwa pierwsze zespoły oszczędnościowe w swych zakładach. Zwykle mieli przeciętnie 3 i pół proc. odpad

ków. Zespół tow. Kowalskiego zobowiązał się zmniejszyć je do 2,5 proc. — Jestem naprawdę dumny z tego — oświadcza tow. Kowalski, — że karty wątkowe, które otrzymaliśmy, wskazują od chwili rozpoczęcia wspólnej działalności, że zmniejszyliśmy odsetek odpadków do 1,5 proc. Jestem pewien, że nasze osiągnięcia skłonią wszystkich kłacz z PZPB im. Stalina do pójścia w nasze ślady.

Tow. Stopecznik z PZPB wskazuje, jakie poważne oszczędności można uzyskać w przemyśle kapeluszniczym na barwnikach. Do wprowadzenia tych oszczędności niezbędne są jednak podreczniki, opisujące gatunki barwników. Podreczniki tych brak. Tow. Stopecznik nawołuje do zającia się tą sprawą i jak najrychlejszego zastosowania systemu oszczędzania drogocennych barwników.

Następnie zabiera głos młodociany robotnik z PZPB Nr 2, tow. Komorowski. Młody to kłacz, lecz opowiadając o możliwościach oszczędnościowych kłacza, wykazuje niemałe doświadczenie.

— My, kłacze „Bawelnianej Dwojki”, apelujemy do Centralnego Zarządu o szybkie opracowanie sposobów obliczania dokonywanych przez nas oszczędności, aby każdy z nas miał dokładny obraz tego, co zaozczędził, aby współzawodnictwo i w tej dziedzinie objęło jak najszerszą szerokość mas robotniczych.

## Go mówią racjonalizatorzy

**G**hyba wszyscy robotnicy Łodzi nie są racjonalizatorami z PFSJ w Tomaszowie — tow. Leszczyński. Zna jego nacechowaną energią, twarzą, głos donośny, który tyle już razy rozbrzmiewał na różnego rodzaju naradach. Tow. Leszczyński bierze przecież czynny udział we wszystkich poważnych akcjach, przeprowadzanych w przemyśle. Swe znaczące osiągnięcia w dziedzinie oszczędzania uzyskał PFSJ w Tomaszowie — właśnie dzięki niemu. Zorganizowane przez niego brygady szybkościowych remontów wydawnie skracają czas naprawy maszyn.



Tow. Leszczyński z PFSJ w Tomaszowie Maz.

— Maszynę, której remont przeprowadzano dotychczas w ciągu 50 dni, obecnie naprawiamy w okresie 19 dni — oświadcza wśród oklasków tow. Leszczyński. Metoda ta przynosi naszym zakładom 33 miliony zł oszczędności miesięcznie. Wzywam wszystkich racjonalizatorów — kończy „milioner oszczędnościowy” — aby inicjatywę szybkościowych remontów rozprzestrzynie w wszystkich zakładach przemysłowych. Apeluję do naszej administracji o zastosowanie książeczek oszczędnościowych, abyśmy mogli kontrolować sami siebie i „ciulac” oszczędności dla naszego Państwa Ludowego.

Racjonalizator z Elektrowni Łódzkiej, tow. Michałak także widzi poważne źródło oszczędności w skracaniu terminów remontów, poza tym w oszczędzaniu żelaza. Stwierdza jednak, że w Elektrowni Łódzkiej nikt nie interesuje się poważnie ruchem oszczędnościowym. Głos tow. Michałaka nie jest odoobniony. W toku dyskusji często wypływa sprawa braku zainteresowania akcją oszczędnościową ze strony Związku Zawodowych i poszczególnych administracji.

## Zadania Związków Zawodowych

**P**oważne zadania w dziedzinie oszczędzania spoczywają na Związkach Zawodowych. Mówi o tym generalny sekretarz Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Aniołkiewicz, przyznając, że chociaż Związek początkowo zaniedbał sprawę oszczędności, obecnie przystępuje z całą energią do współdziałania przy opracowywaniu norm zużycia surowca, energii, ma-



Fragment sali obrad

szyn i organizowaniu współzawodnictwa oszczędnościowego. Tow. Andrzejak, przedstawiciel Związku Zawodowego Handlowców oświadcza zebranym, że w dziedzinie handlu można zaozczędzić ogromne sumy dzięki skróceniu cyklu obrotowego towaru, zmniejszeniu kosztów handlowych przedsiębiorstw, obniżeniu kosztów zakupu itp. Związek Handlowców ma jeszcze wiele do zdziałania w tym zakresie. Podobnie jest i w przemyśle spożywczym. Przedstawiciel Związku Zaw. Spożywców, tow. Kuśba, mówi, że w tym wielobranżowym przemyśle można i trzeba szeroko rozwinąć system oszczędzania. W PMS i w browarach należy oszczędzać dzięki uważnemu rozładowywaniu butelek, ostrożnemu na pełnieniu płynem kuf i beczek, przez zmniejszenie do minimum stłuczek. Można oszczędzać na ominięciu i jednoczeniu, w młynach przez odpowiednie zabezpieczenie maszyn można zmniejszyć rozkask. Pod tym względem najbardziej oszczędna gospodarka prowadzi młyn w Pabisznie. System oszczędnościowy najlepiej przebiega w PMS, gdzie wprowadzono już próbną wytyczną oszczędnościową.

Do szybkiego i skutecznego ujęcia w ustalone formy oddolnej żywołwej inicjatywy mas robotniczych, zobowiązują się przedstawiciele administracji przemysłu.

— Słuszna i celowa była inicjatywa „Głosu Robotniczego” — mówi dyr. naczelny CPM, tow. Lewandowski. Konieczna była wymiana doświadczeń, omówienie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oszczędzania, wskazanie nowych niewykorzystanych źródeł. Tow. Lewandowski kończy swe przemówienie słowami: — Zobowiązujemy się jak najrychlejszym opracować w przemyśle dziewiętnastą odpowiednią normę zużycia surowców. Zobowiązujemy się opracować także szablon krajowe, posługiwane którymi pozwoli zaozczędzić krajowiom dziewiętnastym znaczne ilości materiałów.

Dyr. MKZ, tow. Wawrzyński, omawiając kształtowanie się akcji oszczędnościowej w warsztatach tramwajowych zapowiedział, że dyrekcja MKZ zastanowi się nad projektowanym przez „Głos Robotniczy” sposobem obsługi wagonów tramwajowych przez jednego i tych samych motorzystów, którzy będą odpowiedzialni za stan swych wozów. Sposób ten przyczyniłby się niewątpliwie do poczynienia znacznych oszczędności na remoncie i konserwacji wozów.

## Podsumowanie dyskusji

**S**ekretarz do spraw ekonomicznych LK PZPB, tow. Zebrowski, w podsumowaniu dyskusji podkreśla, że narada całkowicie spełniła swe zadania.

— Dzięki omówionym tutaj faktom i wysuniętym wnioskami łatwiej nam będzie uczynić z żywołwego, oddolnego ruchu, masowy, zorganizowany system oszczędzania. Tow. Zebrowski wypunktował ogromną zasługę tow. Walaszczyka, który zaangażowanie oszczędności, interesujące dotychczas załogi jako całość, postawił indywidualnie przed każdym robotnikiem z osobna. Takie postawienie zagadnienia daje pewność, że oszczędzamy sumy znacznie większe, niż dotychczas, obniżymy koszty wytwarzania, a co za tym idzie ceny, usuniemy niedbalstwo i marnotrawstwo. Współzawodnictwo pracy, prócz walki o ilość i jakość produkcji, powinno objąć zagadnienie oszczędności, opierając się na wskaźnikach zużycia surowca, materiałów pomocniczych itp. Do Komitetów Współzawodnictwa winni wchodzić również mistrzowie oszczędności. Zadaniem stojącym przed Centralnymi Zarządami jest obecnie ustalenie zasady i podstawy wytycznej dla ruchu tego rodzaju współzawodnictwa.

— Dzisiejsza narada będzie niewątpliwie krokiem naprzód w kierunku poważnego rozwoju idei oszczędzania, będzie krokiem w kierunku realizowania zasady, o której mówił tow. Syz na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej, że: „Oszczędzanie musi stać się żelaznym prawem naszej gospodarki”.

Gorącymi oklaskami przyjmują zebrani projekt rezolucji. Przy-

muja z zadowoleniem zapowiedź, że narady takie odbywać się będą częściej, że i nadal będą mogli dzielić się z sobą doświadczeniami w dziedzinie oszczędzania.

Jakże zmienił się ogromnie stosunek do pracy robotnika w Polsce Ludowej. Obecnie jak troskliwy gospodarz zabiega on o to, aby produkcja jak najoszczędniej, jak najlepiej przebiegała w jego zakładzie pracy.

Narada, która odbyła się ubiegłej soboty w Łodzi, była jeszcze jednym dowodem tych ogromnych zmian, jakie nastąpiły u nas w ciągu ostatnich lat i zapowiedzią dalszego usprawnienia naszej gospodarki.

H. Sam.

## Rozległa i ujęta w ścisłe ramy organizacyjne — akcja oszczędności podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji Planu 6-letniego (Rezolucja podjęta na I łódzkiej naradzie oszczędnościowej)

Uroczystej odbył się dn. 28 stycznia narady oszczędnościowej Łódzkiej i województwa w sprawie indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa w oszczędzaniu powziętą rezolucję następującej treści:

„My, mistrzowie oszczędności, przedstawiciele załóg fabrycznych, działacze związkowi i partyjni, przedstawiciele administracji przemysłowej, obecni na łódzkiej naradzie oszczędnościowej stwierdzamy, co następuje:

Wielkie zadania, stojące przed nami w związku z rozpoczęciem realizacji Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, są możliwe do wypełnienia tylko przy rozległym zastosowaniu oszczędności. System oszczędnościowy, który w ciągu ostatnich miesięcy został zastosowany przez całą klasę robotniczą wykazuje, że apel tow. Walaszczyka, obejmując szerokie masy robotnicze, ujawnił nieznane dotychczas źródła oszczędności, przyniósł



## Generalowie bez armii

Zachęcony przez swych amerykańskich protektorów, t. zw. kanclerz Adenauer powołał do życia specjalną komisję wojskową, która radzić będzie nad sprawą demilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Do tej komisji weszli wyżsi dowódcy b. hitlerowskiego Wehrmachtu, zaś na jej czele stanął godny kolega Mannsteina i Straussa — gen. von Manteuffel.

Gen. Manteuffel był podczas wojny światowej dowódcą korpusu pancernego na froncie wschodnim. „Odznaczył się” tu licznymi „złotyściami” nad ludnością cywilną, mordując setki, i tysiące niewinnych i bezbronnych ludzi, w działaniach wojennych nie zyskał sobie jednak laurów i wraz ze swymi mocno przetrzęszonymi korpusami musiał w końcu zmykać pośpiesznie przed zwycięską Armią Radziecką.

Ale gen. Manteuffel odegrał się później na froncie zachodnim. Był jednym z dowódców kontrofensywy niemieckiej w Ardenach, w końcu roku 1944, i tu mocno przetrzępał skórę Amerykanom.

Jak widzimy, kwalifikacje fachowe gen. Manteuffla są — jeśli tak powiemy — dość urozmaicone i... dwustronne. Von Manteuffel nie jest pierwszym z b. generałów hitlerowskich, którzy powołani zostali do wysłuchania w trybunałach wojennych U. S. A. Wiemy, że gen. Guderian mianowany został już dawno kierownikiem niemiecko-amerykańskiego wywiadu na Niemcy Zachodnie z przyległościami, zaś gen. Halder został z łaski amerykańskiej — oficjalnym dziejopisem drugiej wojny światowej. Obaj ci panowie pełnią, podobno, również funkcje przywódców podziemnej organizacji zachodnio-niemieckiej p. n. „Bruderschaft”, która głosi hasła faszystowskie i odwołuje się do „pracy” w obojbie „Bruderschaft” są to, widocznie rzeczy nie wyjątkujące się bynajmniej naczajom.

Leżąc na marginesie tych generalskich nominacji warto zmotować „wynik” arkuszy „Zachodnio-niemieckiego instytutu do badania opinii publicznej” na temat demilitaryzacji Trizoni, na których 10 Niemców — sięgając wyprzedzająco się przedkładać w nowym Wehrmachcie. Analizując cyfry tego rodzaju ankiety z r. 1948 przedstawiały się następująco: 10:6. Należy się spodziewać, że wkrótce wysilkom Manteuffla, Guderiana, i Halderów — po paru jeszcze latach okupacji amerykańskiej stosunek ten ulegnie zmianie 10:10, to znaczy, że amatorów na amerykańskich fundusze, poza generalską „elitą” w ogóle w Zachodnich Niemczech zabraknie.

Wszystkie omówione tu arkusze powinny jednak dać coś nie coś do myślenia zarówno p. Mac Cloyowi, jak i jego trizoniom „podopiecznym”. Kto wie, czy nie czekają ich wszystkich gorzkie rozczarowania.

B. D.

## Rozległa i ujęta w ścisłe ramy organizacyjne — akcja oszczędności podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji Planu 6-letniego (Rezolucja podjęta na I łódzkiej naradzie oszczędnościowej)

Uroczystej odbył się dn. 28 stycznia narady oszczędnościowej Łódzkiej i województwa w sprawie indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa w oszczędzaniu powziętą rezolucję następującej treści:

„My, mistrzowie oszczędności, przedstawiciele załóg fabrycznych, działacze związkowi i partyjni, przedstawiciele administracji przemysłowej, obecni na łódzkiej naradzie oszczędnościowej stwierdzamy, co następuje:

Wielkie zadania, stojące przed nami w związku z rozpoczęciem realizacji Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, są możliwe do wypełnienia tylko przy rozległym zastosowaniu oszczędności. System oszczędnościowy, który w ciągu ostatnich miesięcy został zastosowany przez całą klasę robotniczą wykazuje, że apel tow. Walaszczyka, obejmując szerokie masy robotnicze, ujawnił nieznane dotychczas źródła oszczędności, przyniósł

wiele nowych form oszczędzania. Praktyka wykazała, że można oszczędzać dzięki zmniejszeniu zużycia surowca, większemu wykorzystaniu maszyn, dzięki oszczędnej gospodarce energią i materiałami pomocniczymi, skróceniu procesu wytwórczego, zmniejszeniu rezerwuów międzyoperacyjnych. Doświadczenie wykazało, że w warunkach skutecznego rozwoju oszczędzania jest — wszechstronne, dobrane zorganizowane współzawodnictwo pracy i w tej dziedzinie.

Zebrani stwierdzają, że współzawodnictwo w oszczędzaniu i objęcie nim jak najszerszych mas robotniczych pozwoli uruchomić duże rezerwy, zmobilizować dodatkowe środki do szybszej budowy Polski Socjalistycznej.

Zebrani wzywają wszystkich ludzi

pracy, zatrudnionych w zakładach produkcyjnych, handlowych i usługowych oraz we wszelkich instytucjach, do masowego podjęcia apelu tow. Walaszczyka. Zebrani wzywają aparat administracyjny i techniczny do szybkiego opracowania bazy wytycznej i sposobów uchwycenia osiągnięć oszczędnościowych dla współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Przedstawiciele organizacji partyjnych i związków zawodowych postanawiają rozwijać, pogłębiać i propagować współzawodnictwo w oszczędzaniu, odczuwać opieką mistrzów oszczędności i popularizować ich osiągnięcia.

System oszczędzania, który obejmuje szeroki krąg pracujących, przyczyni się niewątpliwie do skupienia wszystkich robotników i pracowników w kół realizacji wielkich zadań, stojących przed nami — realizacji 6-letniego Planu, budowania fundamentów socjalizmu.

Zebrani postanawiają, celem dalszej wymiany doświadczeń w dziedzinie oszczędzania, organizować regularne narady oszczędnościowe.”

R. Malecki  
Korespondent „Głosu”, z CKSW.

## Przodujący ślusarz z Wi-Fa-My

Tow. Osowski jest przodownikiem w całym tego słowa znaczeniu. Zdolny, energiczny, pilny — nie wielu może mu dorównać.

Pracując przy obróbce ręcznej tow. Osowski wykonuje przeciętnie 270 proc. normy.

— W jaki sposób uzyskujecie tak znakomite wyniki? — pytamy tow. Osowskiego. Odpowiadając nam, ani na chwilę nie odrywa się on od pracy.

— W ciągu całych 8 godzin poświęcam się wyłącznie memu zajęciu, nie odchodzi na krok od maszyny. Staram się, aby każdy mój ruch był celowy i jak najbardziej oszczędny. I zabierał jak najmniej czasu. Przez tego stale uważam na jakość produkcji.

Podczas Stalinowskich Dni Pracy przekroczył tow. Osowski swe przeciętne wskaźniki produkcyjne.

Słusznie mówią o nim towarzysze, że jest on chlubą w dzwawkiej Fabryki Maszyn.



Ślusarz Stanisław Osowski z Wi-Fa-My



# PROMYK

— Najwięcej podobała mi się scena, w której Józef Stalin stoi nad wielką mapą frontu stalingradzkiego i otórkami kreśli pozycje frontu oraz kierunki ataku wojsk radzieckich. Na Jego obliczu widniała taka siła i pewność zwycięstwa, że aż radość mnie chwylała w oczekiwaniu tej niechybnej wygranej, choć to już przecież siedem lat minęło od czasu zwycięstwa pod Stalingradem. — z przejęciem opowiadał o swych wrażeniach z filmu „Bitwa o Stalingrad”, Stefek z trzeciego za stopu „Górników”.

Grupa harcerzy przysiadła w świetle szkolnej na ławkach i z ciekawością słuchała opowiadania Stefka. Chociaż każdy z nich był na tym filmie, to jednak teraz z przyjemnością słucha opowiadania, a Stefek umie zajmować gadawców.

Rozmowę przerwał wejście Edka. Przyniósł pod pachą zwinięty plik papierów.

## WIELKIE Zwycięstwo

— Serwus chłopcy — przywitał weselo kolegów. — Widzę że prowadzicie jakąś ciekawą rozmowę, a ja tu dla Was mądrą grę przyniosłem.

— To potem, a teraz siadaj z nami — powiedział Felek — Mówmy o bitwie pod Stalingradem. — Co? O Stalingradzie — zdziwił się Edk — to wyborne, ja

właśnie przyniosłem cały stos ilustracji i map, obrazujących bitwę oraz zwycięski szlak armii radzieckiej, aż do Berlina. Powycinałem z różnych gazet — opowiadał Edk kolegom — rozkładając przed nimi fotografie i mapy. Chłopcy z ciekawości oglądali fotografie, przedstawiające zmagania o Stalingrad, poszczególne ich fazy, walkę piechoty, artylerii, czołgów, lotnictwa radzieckiego z wrogiem.

Następnie na mapie wspólnie odtwarzali przebieg wojny, zwy-

cięski marsz od Stalingradu na zachód, do Berlina.

— Wiele, te ilustracje i mapy przyniosłem z pewnym zamiarem — zagadną kolegów Edk.

— Słuchamy, ty masz zawsze dobre pomysły — zachęcał Edka Stefek.

— Proponuję abyśmy z tych materiałów — wskazał Edk ręką na leżące na stole wycinki — sporządzili specjalne wydanie gazetki ściennej, taką foto-kronikę, a tytuł tej gazetki dalibyśmy: Wielkie Zwycięstwo. Zgadza się na mój pomysł?

— Dobry pomysł, chętnie zrobię taką gazetkę, — z uśmiechem krzyknął chłopcy.

— „Pierwszorzędnie” — powiedział powoli zawsze flegmatyczny Karol — ja podejmuję się dorobć potrzebne rysunki.

— Świetnie — z uśmiechem klepnął Karola po ramieniu Edk.

— Na rocznicę bitwy pod Stalingradem wydamy gazetkę, poświęconą temu Wielkiemu Zwycięstwu.

— A teraz Stefku — dokończył Edk — opowiedz nam jeszcze coś o tym filmie.



## Idziemy na ŁYŻWY

Mróż chwycił silnie i trzymał już od tygodnia. Chociaż dziadek Wojtka Grzelaka z piątej B zapewniał, że „już od jutra będzie odwilż”, to mroźnik nadal trzymał i jakby na przekór dziadkowi Wojtka stawał się coraz bardziej siarzysty.

Dopóki zima, kropka drobny deszczykiem i co wieczór trzeba było starannie czyścić buty z błota, nikt w szkole nie pomyślał o nartach lub łyżwach, nie było przecież ani śniegu, ani lodu. Marek z VII klasy zamienił nawet swoje łyżwy za znaczki pocztowe Antosia Kowala. Ot, najlepszy przykład, jak stracił na popularności zimowe sporty.

Tymczasem niespodziewanie, wprawdzie z wielkim opóźnieniem, przyszły mrozy. Wieczorem jeszcze woda chlupała pod butami, kiedy „Krawczy” powracali ze zbiórki zastępu a już rankiem do szkoły można było suchą nogą biec przez mokry zawsze w czasie odwilży plac. A nawet w miejscu, gdzie zazwyczaj stała kałuża, teraz z przyjemnością jechało się na gładkim lodzie.

Taka, dość długa ślizgawka zrobiała się z małego bajorka koło szkoły. Wyborne się na gładkim lodzie ślizgało, toteż trudno się było do tej ślizgawki docisnąć, cała szkoła chciała naraz na niej jeździć, a w pobliżu żadnego lodowiska nie było.

Po południu chłopcy z 5, 6, 7, ba, nawet malcy z I-go oddziału obiecali sobie, że przyjdą na tę ślizgawkę z łyżwami. Ale los chciał inaczej i poprowadził pana Ignacego, wóznego szkoły drugą, z której części zrobiła się ślizgawka.

Pan Ignacy jest ostrożny, idzie zawsze z rozwagą, ale noga na lodzie, nawet najlepszemu łyżwiarzowi się poślizgnie, co dopiero po wędzie paru Ignacemu, wóznemu szkolnemu. Toteż pan Ignacy wyciągnął się w swoim kożusku jak długi na lodzie i zawrzał wielkim gniewem, że niby to zwykła droga, a lód na niej wysiłłano i człowiek niepewny jest każdego kroku, może stracić zdrowie, a na wet życie.

Oburzony pan Ignacy poszedł do szkoły, przyniósł wielki koszyk plasku i dokładnie posypał gładki lód szorstkim, żółtym piaskiem. Skończyła się wielka radość dla sportowców w szkole. Ślizgawki nie było. łyżwami po lodzie, wysypanym piaskiem, nikt jeździć nie będzie. Pan Ignacy chociaż okrutnie się rozeźlił na tę ślizgawkę na ulicy, to jednak zmarł w sobie, że zepsuł szkolnym sportowcom zabawę.

— Trzeba naprawić — powiedział do siebie pan Ignacy i odbył długą naradę z drużynowym harcerskiej drużyny w szkole. Uradził widać coś bardzo ważnego, bo drużynowy zaraz po lekcjach zarządził zbiórke alarmową całej drużyny. Wyciągnięto z magazynu łopaty, pan Ignacy wraz z drużynowym wykreślił w końcu boiska szkolnego, gdzie było nóż, duży plac, kazali go dobrze wygładzić, z jednej strony usypano nie wielki wał z piasku, a potem już tylko pan Ignacy przyciągnął wag gumowy i puścił wodę na oznaczony teren.

Po dwóch dniach ślizgawka była gotowa. Piękna, duża, gładka tafia lodu, już nie mała, podłużna, wysiłłana ścieżka.

Teraz mróz trzyma, lód jest gładki, i czysty, każdy, kto ma łyżwy, podaje na szkolne lodowisko. Sport zimowy nabrął znów znaczenia, nawet Marek chciał z powrotem oddać znaczki pocztowe za łyżwy, ale bez skutku.

## W ZIMOWE Wiadomości

Szósta klasa miała wychowanie fizyczne na boisku szkolnym. W ciepłych swetrach, czapkach i grubych rękawicach dziewczęta oraz chłopcy czuli się wyśmienicie. Mróż szczypał w policzki sypał białym szronem, jakby się gniewał, że dzieci się go nie lekają.

Ania „Klepek”, tak ją nazwali wszyscy, bo mówiła wszędzie i zawsze, czy było potrzeba, czy też nie zauważyła na krawędzi okna dwie małe, szare kuleczki.

— Patrzcie, patrzcie! Biedne ptaszki, zimno im i pewnie głodne są — zaczęła paplać Ania i podeszła bliżej do dwóch małych sikorek. Ptaszki nie uciekały, jakby czuły, że Ania im nie złego nie zrobi, tylko jeszcze bardziej się skuliły. Wyglądały teraz jak małe kuleczki z pierza.

Marek, który zawsze nosił w kieszeni bułki, wygrzebał trochę białych okruszków i podsunął sikorkom.

— Dziobła, jedź! — wykrzyknęły uradowane dzieci, kiedy sorki zaczęły małymi dziobkami chwycić okruszki bułki.

„Do sądziego!

Prawda, że nie jestem prokuratorem, jestem tylko uczniem i symbolem robotnika. Lecz mocno wstrząsnęło moim sercem, gdy do wzięcia się o takim znaczeniu nad moimi przyjaciółmi... i proszę o surową karę, by była przykładem dla innych”.

Tak brzmiał list trzynastoletniego kadeta z Korpusu Kadetów KBW im. gen. broni Karola Świerczewskiego do sądziego Sądu Wroclawskiego, w którym odbywał się proces namysłowski.

„Nasz rząd ludowy nie pozwoli na stosowanie faszystowskich metod w wychowaniu młodzieży, a wręcz przeciwnie, stara się wychować młodzież w pełnej świadomości, gdyż wychowanie młodzieży decyduje o przyszłości danego narodu” — pisał inny trzynastoletni kadet w liście do dzieci z Namysłowa.

Jestem w siódmej klasie, wśród dwunastoletnich chłopców, wychowanków Korpusu Kadetów w Warszawie. To dzieci robotników i chłopów z całej Polski. Dzieci żołnierzy, którzy zginęli broniąc

Ojczyzny, dzieci — żołnierzy z partyzantek, dzieci reemigrantów z różnych krajów Europy, dzieci robotników i biednych chłopów.

Odpowiadam na rzeczowe, spokojne pytania, dotyczące namysłowskiego procesu. Chłopców interesuje najwięcej los i przeżycia wychowanków ojców Bonifratorów.

— Czy oni czytali gazety?

— Czy oni mieli bibliotekę?

— Skąd te chore dzieci przyjechały do Namysłowa? Czy one mają rodziców?

— Co się teraz z nimi dzieje? Jak państwo im pomogło? Czy teraz jest im lepiej?

Odpowiadam, jak umiem najlepiej. Weale to nie jest takie proste. Pytania te bowiem zadają nie małe dzieci, ale świadomi, młodzi obywatele Ludowej Polski. Ze słów ich przebija poważna troska i głębokie zainteresowanie zagadnieniem.

Historia namysłowska staje się po paru chwilach przedmiotem poważnej dyskusji. Omawiamy wspólnie „metody wychowawcze” ojców Bonifratorów, zastanawiamy się nad różnicami metod między „wychowaniem” w Namysłowie, a wychowaniem w Korpusie Kadetów.

Chłopcy mają własne doświadczenia i własne poglądy.

— „U nas nie stosuje się żadnych kar — nie potrzeba. Prawa dżone jest świadome wychowanie”.

— „Nasza cała klasa myśli o tym, żeby się nie zdarzały przewinienia. Krytykujemy takiego, co zawinił i wymagamy, żeby to zrozumiął i więcej tego nie robił”.

— „U nas nie wyznacza się dodatkowej pracy za karę, bo dla nas praca — to honor”.

To są dosłowne wypowiedzi trzynastoletnich chłopców! Wypowiedzi, padające jedna po drugiej, żywo, chętnie...

Pytam o ich warunki, o ich życie. Chłopcy są dumni ze swego korpusu. Opowiadają mi o bibliotece, o sali gimnastycznej, o modelarni, o sali jadalnej, ping-pongu, o wielu, wielu innych radościach ich domu. Targają w zapale czupryny, czerwienieją im

uszy, chcą wszystko opowiedzieć i raz i raz po raz wracają pytaniami do tamtych dzieci — z Namysłowa.

Stają przede mną ciemne, wilgotne ciele namysłowskich piwnic. Widzę raz jeszcze wymierzowane, smutne buzie wychowanków ojców Bonifratorów. A znad szkolnych stołków uśmiechają się mali kadeci. Jakże tu jasno i czysto, jak ładnie i estetycznie urządzony jest każdy pokój, każda sala, jakże łatwo tu głęboko odczekać...

W jednej z przestronnych, pełnych światła i powietrza sal rekreacyjnych słucham opowiadań o metodach wychowawczych, stosowanych w zakładzie. O tych metodach świadomego wychowania. O kolektywnej, trudnej pracy wychowawców i nauczycieli, o zbieraniu doświadczeń i analizowaniu pracy, o głębokiej trosce i uwadze, z jaką podchodzą do każdego najdrobniejszego zdarzenia, do postępowania i zachowania wychowanka, o wychowawczej, przodującej roli ZMP. Oglądam „kioski uczciwości”, w których zaopatrują się chłopcy w potrzebne drobniaki. Dostają miesięczny zółd (nawet ci najmłodsi — jedenasto

letni), którym gospodarują według swego uznania, tak, aby wystarczyło na cały miesiąc.

Dzieci pokazują mi albumy — wypełnione wycinkami z gazet, w których była mowa o ich korpusie, proszą, aby obejrzeć jeszcze to i jeszcze tamto.

„U nas”, „My”, „Nasi wychowawcy”, „Nasz korpus”, „Nasze pracownice”, „Nasi przodownicy” — bez przerwy powtarzają chłopcy.

„Przyjdźcie do nas częściej — mówi jeden z tych którzy wychowali kadetów — nasze dzieci będą się wam śniły. Tu rośnie nowa, młoda Polska”.

Poprzez okrzyki rozbawionych chłopców przedzierają się smutne, ponure słowa dziewięcioletniego wychowanka zakładu Bonifratorów: „Nikt się z nami nie bawił... nas bili...”

W Korpusie Kadetów im. gen. Świerczewskiego rośnie nowa młodzież.

Takimi metodami, w takich szkołach i zakładach Polska Ludowa wychowa nowe pokolenie budowniczych nowego jutra.

IRENA HUKOWSKA

## Dzieci nista do Promyka

Nowak Helenka, Warta.

Pisze, że w ich szkole uczniowie pomagają nauczycielom w pracy. W każdej klasie wybrano trzech uczniów, którzy dbają o sprawowanie i porządek. Helenka jest w jednej z takich trójek uczniowskich i wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Ma jednak pewien kłopot i prosi nas o radę: w jaki sposób postępować z kolegami i koleżankami, aby ci nie obrażali się niepotrzebnie, kiedy koleżanka zwróci im uwagę. Miła Helenko, nikt nie powinien się gniewać za zwróconą mu uwagę.

Dymkowski Jerzy, Ozorków.

Przyjmujemy Cię do Promyka wej Rodzinki. Napisz nam o przebiegu swej nauki i pracy w drużynie harcerskiej.

Wacka A. z drużyny III im. Marii Curie-Skłodowskiej.

Czekamy na dalsze listy. Dziękujemy za pozdrowienia.

Sik Z., Piotrków Tryb.

Materiał instrukcyjny o nowych stopniach harcerskich nadaje się do miesięcznika harcerskiego „Drużynowy”. Natomiast chętnie widzimy materiały o życiu drużyny, o tym, jak w swej pracy drużyna realizuje nowe stopnie harcerskie. Czekamy na taki materiał. W imieniu Redakcji i Czytelników dziękuję za nadesłane pozdrowienia.

Redaktor



Niezwykła przygoda



## Kronika Pabianic



## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR  
4 — Sekretariat  
289 — I sekretarz  
415 — II sekretarz  
143 — Zarząd Miejski ZMP.  
8 — Straż Pożarna  
6 — Kom. „Służby Polsce”.  
23 — PZPB  
63 — Komisariat MO  
66 — Zarząd Miejski  
91 — Dworzec Kolejowy  
112 — PCK  
215 — Pogotowie PCK.  
213 — Telegraf

## KINA:

Kino „ROBOTNIK” — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Konfrontacja”. Początek seansów: godz. 18 i 20.

Kino „POLONIA” — wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Milczenie jest złotem”. Dozwolony dla młodzieży od lat 14-tu. Początek seansów: 17.30 i 19.30.

Redakcja „Głosu Pabianickiego” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

# Przestawić się na planowy styl pracy

## Aktyw związkowy wciąż zbyt słaby

Na ogół rok 1949 w Pabianicach zakończył się dużym sukcesem produkcyjnym miejscowych zakładów produkcyjnych. Wszystkie fabryki sektora uspołecznionego wykonały plan roczny i 3-letni ze znacznymi nadwyżkami. Klasa robotnicza Pabianic dowiodła, że potrafi po robotarsku rozprawić się z trudnościami, że rozumie, że tylko zwiększona produkcja może podnieść dobrobyt ludu pracującego.

Nie znaczy to, że w pracy po szczególnych zakładach pracy nie było niedociągnięć, że wszystko było dobre. Znałe są fakty przewlekłego brakrobotstwa w PZPW Nr 41, wiadomo jest rzeczą, że na niektórych oddziałach PZPB nie wykonywano planów jakościowych, że słabo się rozwija współzawodnictwo w Fabryce Narzędzi itd.

tak, że Rady Zakładowe pracują bez najmniejszego planu. Ot tak co dzień przyniesie, od zagadnienia do zagadnienia. Charakterystycznym jest szczególnie, że jedynie Rada Zakładowa PZPB ma kalendarzyk zebrań. Inne Rady nie mają nawet tego najelementarniejszego czynnika, który jest nieodzowny w pracy każdego zespołu organizacyjnego. Rada zbiera się jak przyjdzie na to ochota, albo nabiera się tyle spraw, że innego wyjścia nie ma.

### GDZIE JEST MAŻ ZAUFANIA?

Zła metoda zastosowana przy wyborach mężów zaufania przy nosi teraz smutne owoce. Ludzi, którzy mają kierować pracą grup związkowych t. zn. mężów zaufania, wybrano w sposób mechaniczny, niejednokrotnie nawet bez wiedzy zainteresowanych. I tak się obecnie dzieje, że robotnicy nie wiedzą nawet kto jest ich mężem zaufania, nie wiedzą komu wpisać składki członkowskie. Tak się dzieje na przykład w Fabryce Narzędzi. W tych warunkach większość grup związkowych na terenie Pabianic nie spełnia swych zadań. Słaba praca tych grup jest również po części spowodowana niedostatecznym wyrobieniem społecznym niektórych mężów zaufania. Wielu z nich przypuszcza, że ich praca kończy i zaczyna się na zbieraniu składek członkowskich. In-

icjatywa Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Pabianicach idąca po linii zorganizowania kursów szkoleniowych dla aktywów związkowych, jest więc słuszną i na czasie.

### GRUNT TO MECENAS

Poprzednie kursy dla radców i mężów zaufania, jakie zorganizowano w mieście w 1949 r. nosiły cechy poważnych błędów organizacyjnych. Zazwyczaj przy doborze wykładowców dawano się sugerować szumnie brzmiącymi tytułami „radców i mecenasów”, w praktyce jednak okazało się, że ci mecenasi aczkolwiek dobrze znają zagadnienia prawne nie zbyt pewnie czują się w sprawach codziennej praktyki aktywnego działacza związkowego. Sądzić więc należy, że obecnie wykładowców dobierać się będzie bardziej starannie, angażować takich, którzy znają dobrze zadania jakie stoją przed Związkami Zawodowymi w Polsce Ludowej. Jest rzeczą pewną, że od przebiegu tych kursów zależeć będzie w dużym stopniu owocna praca grup związkowych w pabianickich zakładach pracy.

### WCIĄGAĆ DO PRACY KOBIETY

W Pabianicach, gdzie istnieje już tak wiele zakładów pracy, jak PZPB, PZPW Nr 41, PZPJG i konfekcja, które zatrudniają setki i tysiące kobiet szczególnie ważny w pracy związkowej

jest odcinek kobiecy. Niestety, dotąd nie zdołano w dostatecznej mierze aktywizować kobiet. Nie udało się nawet wciągnąć do rzetelnej organizacyjnej pracy kobiet, które wchodziły w skład Komisji Kobiecych przy zakładach pracy. Nie wolno się tutaj tłumaczyć wielkimi trudnościami na jakie się napotyka, brakiem odpowiednich kadr itd.

Kobiety, które chcą pracować społecznie, które garną się do pracy organizacyjnej są wszędzie. Nie zawsze jednak potrafiono do nich dotrzeć.

B.

### Słabe zainteresowanie odczytami

Jak się dowiadujemy, niedzielne bezpłatne odczyty popularnonaukowe w świetlicy PZPB cieszą się bardzo słabym zainteresowaniem obywateli naszego miasta. Zwykle gromadzą one nie wiele, ponad 30 osób, co jest cyfrą śmiesznie niską.

### O czym nie wszyscy wiedzą...

## Jak zapobiegać przerwom w ubezpieczeniu

Zdarza się, że z powodu choroby albo przejściowej utraty pracy pracownik traci tzw. ciągłość ubezpieczenia, co pozbawia go oraz jego rodzinę różnego rodzaju świadczeń ubezpieczeniowych. Aby nie utracić

praw ubezpieczeniowych każdy ubezpieczony robotnik i pracownik umysłowy bez względu na wiek i na płeć, który z rozmaitych powodów utracił na pewien czas pracę, winien zarejestrować się w najbliższym Urzędzie Zatrudnienia. Po zarejestrowaniu się w Urzędzie Zatrudnienia jako poszukujący pracy ubezpieczony nie traci praw ubezpieczeniowych i może nadal korzystać ze wszystkich przysługujących mu świadczeń.

### Nowe dary dla Muzeum

Przed kilku dniami mieszkańiec naszego miasta ob. Prusznowski Piotr, zam. przy ul. Piotra Skargi Nr 32 przekazał Muzeum pabianickiemu oryginalny dar — własnoręcznie ulepioną głowę z gliny. Ekspozat ten przedstawia pewną wartość artystyczną i młodym samoukiem powinien zainteresować się odpowiednio czynnikami. Poza tym szereg osób złożyło drobne dary, przeważnie stare monety i banknoty.

### Rada Zakładowa PZPB

obejmuje patronat nad statkiem „Batory”  
Rada Zakładowa PZPB, która objęła patronat nad statkiem pasażerskim „Batory” postanowiła przygotować prezent dla załogi statku. Podarunkiem tym będzie pięknie wykonany album obrazujący życie i pracę wólkniarzy pabianickich oraz rozwój PZPB.

### Można korzystać z zabiegów okulistycznych

Mieszkańcy naszego miasta i wsi okolicznych korzystają z zabiegów okulistycznych w Klinice Uniwersyteckiej Łódzkiej, przy ul. Kopcińskiego 22. Pogotwie okulistyczne UL udziela natychmiastowej pomocy w wszystkich wypadkach ocznych. Pacjenci przyjmują się całą dobę.

## W sie pozostawione bez opieki

# Słabe powiązanie Wydziału Kobięcego z terenem

Uchwały III Plenum KC PZPR jasno i wyraźnie określiły znaczenie i rolę kobiet polskiej w dobie budowy zębów socjalizmu w naszym kraju.

Uchwały te wskazują na poważne zadania stojące przed kobietą w mieście i na wsi, postawione im przez Państwo, Partię i społeczeństwo.

Nie dziwi nas już widok kobiety na rusztowaniu przy budowie nowych osiedli robotniczych, w za wodzie, który dotąd był wyłączną domeną mężczyzny. Mamy już dzisiaj kobiety na stanowiskach kierowniczych w przemyśle i administracji państwowej.

Są to jednak tylko przysłówowe pierwsze jaskółki wielkiego przełomu, który winien dokonać się w najbliższym czasie na odcinku kobiecym. Zagadnienie to jest ściśle związane z aktywnością w pracy organizacji kobiecych, a szczególnie wydziałów kobiecych przy Komitecie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które proces tego przełomu winny znacznie przyspieszyć. Wiemy o tym, że tam, gdzie pracują one dobrze kobiety mają poza sobą poważne osiągnięcia organizacyjne, produkcyjne, jak i kulturalno-oświatowe. Wiemy także o tym, że tam, gdzie kuleje praca Wydziałów Kobiecych kobiety odgrywają w tych zagadnieniach drugą, a nie raz i trzeciorzędną rolę.

Ażeby nie być gołosłownym, przytoczymy sprawozdanie z jednego z posiedzeń Wydziału Kobięcego przy Komitecie Powiatowym w Łasku.

Przed wszystkim trzeba napisać, kardynalny brak dyscypliny organizacyjnej, która przejawia się w bardzo słabej frekwencji na posiedzeniach Wydziału Kobięcego w Łasku. Frekwencja ta w najlepszym wypadku jest 50 procentowa, z tym, że na każde posiedzenie przychodzi ciągle inne osoby, nie zorientowane w zagadnieniach, które były omawiane na posiedzeniach poprzednich. Skutki tego rodzaju postępowania są takie, że wydział ten nie może prowadzić skoordynowanej planowej pracy. Na każdym zebraniu odwołuje się do nowego podziału terytorialnego dla członków, mających obowiązek poszczególnych gmin czy gromad w powiecie. Podział ten nie jest w praktyce prawie nigdy realizowany o czym świadczy fakt, że członkinie nie składają na posiedzeniu sprawozdań z tego, co się dzieje w terenie. Z nielicznych i niepełnych sprawozdań dowie-

dzieliśmy się, że kobiety zorganizowane w Kółkach Gospodyń Wiejskich domagają się częstszego przyjazdu instruktorów do ich gromad, które pomogły by im w ich ciężkiej niejednokrotnie pionierskiej pracy. Instruktorzy powiatowi nie zaglądają w ogóle do takich gmin, jak Dłutów, Huta Dłutowska i inne.

Dowiadujemy się także, że w wielu gromadach nie ma w ogóle Kół Gospodyń Wiejskich, a kobiety zamieszkujące w tych gromadach, nie wiedzą w ogóle o ich istnieniu. Inne gromady domagają się ich utworzenia, a nie mając kontaktu z powiatem nie mogą tego dokonać.

Niektóre czynniki miarodajne i organizacyjne społeczne nie rozumieją jeszcze i nie doceniają roli kobiety na poszczególnych odcinkach naszego życia, poświęcając zbyt mało uwagi i pracy temu zagadnieniu. Jak echo dochodzą też do Wydz. Kobięcego wiadomości o tym, że niektóre Kół Gospodyń Wiejskich borykają się z trudnościami lokalowymi, nie mogąc urządzić w swej gromadzie świetlicy. Domagają się one pomocy i instrukcji od Wydziału Kobięcego i Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet.

Jakie należy wyciągnąć wnioski z powyższego sprawozdania?

Otoż Wydział Kobięcy, Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet, jak i jego poszczególne ogniska winny powziąć i zająć się gwałtownie z tymi trudnymi i ważnymi zagadnieniami. Należy zwrócić większą uwagę na sprawę wychowywania nowych kadr przodownic społecznych na wsi. Należy podnieść dyscyplinę

organizacyjną członkin Wydziału Kobięcego i Ligi Kobiet. Najważniejszym jednak zadaniem stojącym przed poszczególnymi Wydziałami Kobięcymi jest ściśle powiązanie się z terenem, bez którego wszelkie, choćby najlepsze, poczynania i wysiłki nie przyniosą pożądanych rezultatów. Zch.

# Słuchacze Woj. Szkoły Partyjnej poniosą w teren zdobyte w szkole wiadomości

W Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Pabianicach otwarty został przed dwoma tygodniami nowy kurs szkoleniowy, piąty od czasu połączenia się partii robotniczych.

Większość kursantów stanowią robotnicy i chłopci. Liczba kobiet na kursie wynosi 11 procent. Na kursie reprezentowane są wszystkie powiaty naszego województwa oraz mniejsze miasteczka i PGR.

Jak wykazały pierwsze spostrzeżenia wykładowców i kierownictwa szkoły, poziom V kursu jest dobry i wielu z uczestników kursu poniosie już za kilka tygodni w teren zdobyte wiadomości teoretyczne i praktyczne.

Program kursu szkoleniowego

obejmuje obok wykładów i pogadaniek również samodzielna praca kursantów w terenie. W ciągu 10-tygodniowego pobytu w szkole kursanci przerobią kolejne kilkanaście ważnych zagadnień. Cykl wykładów przewiduje naukę historii WKP (b), historii ruchu robotniczego w Polsce i na świecie, ekonomii politycznej, zagadnienia wewnątrzpartyjnego, aktualne zagadnienia Polski Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia przebudowy wsi polskiej, budowę wszechstrajnej nauki o pochoźdzeniu życia na ziemi oraz geografii politycznej i gospodarki światła, w szczególności zaś Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej.

Już wkrótce kursanci wyruszą po raz pierwszy w teren. Opiekować się oni będą podstawowymi organizacjami partyjnymi na terenie naszego miasta i okolicznych

### Kto chce zostać nauczycielem

Od dnia 1 lutego br. tj. od drugiego półrocza roku szkolnego 1949-50 będą wolne posady nauczycielskie w szkołach podstawowych powiatu łaskiego. Kandydaci z ukończonym liceum pedagogicznym, względnie liceum ogólnokształcącym winni zgłosić się bezpośrednio do Inspektoratu Szkolnego w Pabianicach przy ul. Partyzanckiej 56. W drodze wyjątku mogą być również zatrudnieni kandydaci nie mający ukończonego liceum pedagogicznego, czy też liceum ogólnokształcącego.

### Oplaty za przedszkole należy uiszczać co miesiąc

Pracownicy PZPB w Pabianicach, których dzieci korzystają z przedszkoli fabrycznych winni uiszczać obecnie opłaty co miesiąc, w wysokości 70 złotych miesięcznie. Resztę pokrywa zakład pracy z funduszy społecznych.

## Tym razem w Buczku

W ubiegłą niedzielę ekipa łączności robotników z PZPB w składzie kilkudziesięciu osób wyjechała do wsi Buczek. Do zabranych w sali strażackiej mieszkańców wsi przemówił w imieniu robotników pabianickich kierownik ekipy, tow. Ignacy Górny. Górny mówił o znaczeniu zjednoczenia stronnictw ludowych oraz o sojuszu robotniczo-chłopskim. Następnie przemawiała jeszcze przedstawicielka Ligi Kobiet oraz

Jachacz w imieniu młodzieży robotniczej. Robotnicy PZPB wzięli szereg rozmów z chłopami, wyjaśniając im szereg interesujących ich zagadnień.

Wraz z ekipą robotniczą bawił w Buczku zespół świetlicowy ZMP-owców z III Liceum, który nawizual już stały kontakt z ekipą robotniczą i uczestniczy we wszystkich jej wyjazdach na wieś.

## Pabianiczanie też mogą korzystać z imprez „Orbisu”

Zwracamy uwagę mieszkańców naszego miasta na szereg ciekawych imprez urządzanych przez łódzki oddział „Orbisu”. Dziś wyrusza z Łodzi kilkudniowa wycieczka turystyczno-wypoczynkowa do Karkonoszy. Uczestnicy wycieczki zapewnił mają kwatery w hotelu „Orbis” w Szklarskiej Porębie, całonocne utrzymanie oraz udział w szeregu wycieczek lokalnych. Wycieczka powróci do Łodzi dnia 6 lutego. Chętni mogą się jeszcze zapisywać. Doza „Orbis” przyjmować w Piotrkowskiej 68.

jeszcze zapisy na wyjazd do własnych ośrodków wczasowych w Zakopanem, Bukowinie, Szczyrk i Radziejowie. W najbliższym czasie przewidziane są inne imprezy i wycieczki turystyczne. W najbliższą niedzielę wyrusza pociąg turystyczny „Orbis” do Warszawy. Uczestnicy wycieczki zwiędzą trasę W—Z i pojedą na przedstawienie do jednego z teatrów warszawskich. Przypominamy, że biura „Orbisu” mieszczą się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 68.

### WŁÓKNIARZ — SPÓJNIA 6:4

28 b. m. na lodowisku ZKS Włókniarz w Pabianicach został rozegrany mecz mistrzowski klasy „B” między zespołami Włókniarz Zdunski Wola i Spójnia Łódź zakończony zwycięstwem Zdunskiego Włókniarza 6:4. Gra prowadzona w szybkim tempie stała na słabym poziomie. W ten sposób „Włókniarz” będzie miał dość silną drużynę szachową, która potrafiła już odnieść szereg sukcesów w rozgrywkach mistrzowskich klasy B ŁÓZS. Sekcja strzelecka „Włókniarz”

## KRONIKA SPORTOWA

### DALSZE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW WŁÓKNIARZA

Rozegrane w niedzielę rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy B między Włókniarzem Pabianice i Włókniarzem Zdunski Wola zakończyły się ciętko wywalczonym zwycięstwem pabianiczan w stosunku 4:2. Skład drużyny: Włókniarz — Pabianice: Uznański, Nikiel, Maciaszek, Nowicki, Krzemiński, Łukasik, Cybulski, Raczynski, Starzyński, Szudlarek i Miller.

Włókniarz Zdunski Wola: Malicki, Zieliński, Marczynski, Syski, Grabski I, Grabski II, Słowiński i Krzywanski.

Pomimo przygniatającej przewagi w polu, pabianiczanie załamywali się pod bramką przeciwnika. W pierwszej tercji uległ kontuzji najlepszy gracz gości Grabski I, tak, że do końca gry w zasadzie tylko asystował. Gra była ostra prowadzona w szybkim tempie, stała na dość miernym poziomie. Tak w drużynie gości jak i u gospodarzy trudno było wyróżnić. Bramki zdobyli dla Włókniarza Pabianice: Nikiel — 2, Krzemiński i Raczynski po 1.

Dla Włókniarza Zdunski Wola: Grabski I — 2.

Publiczność około 1500 osób.

### NOWE SEKCJE „WŁÓKNIARZA”

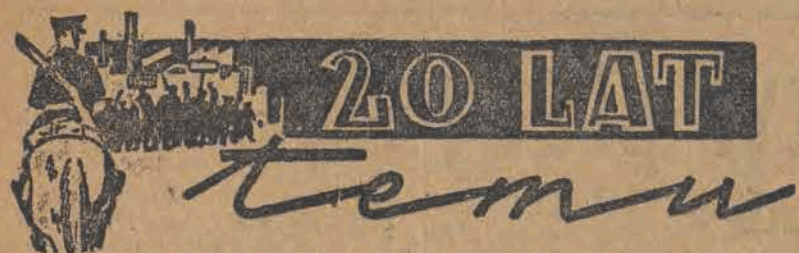
Po zorganizowaniu przez ZKS „Włókniarz” nowych sekcji sportowych: motocyklowej, strzeleckiej i jazdy figurowej na łyżwach notuje my obecnie powstanie sekcji szachowej. Jak było przewidziane, wszyscy szachiści świetlicy PZPB w Pabianicach przystąpił do KS „Włókniarz”. W ten sposób „Włókniarz” będzie miał dość silną drużynę szachową, która potrafiła już odnieść szereg sukcesów w rozgrywkach mistrzowskich klasy B ŁÓZS. Sekcja strzelecka „Włókniarz”

### PING-PONGIŚCI WŁÓKNIARZA REHABILITUJĄ SIĘ

Rozegrane w Zelowie dnia 28 b. m. zawody o mistrzostwo klasy B w tenisie stołowym okręgu łódzkiego między Włókniarzem (Pabianice) i Włókniarzem z Zelowo, zakończyły się zwycięstwem zwycięstwem drużyny pabianickiej w stosunku 9:0.

Wynik ten zasługuje na podkreślenie ze względu na to, że w drużynie pabianickiej nie grał najlepszy zawodnik, ob. Pietrasiak, mimo to pabianiczanie nie oddali ani jednego punktu. Sukces ten po części rehabilituje reprezentantów Pabianic za ostatnią porażkę poniesioną w meczu z Budowlanymi (Łódź).





Co pisała prasa łódzka 31 stycznia 1930 r.

### HISZPANIE NIE CHCA MONARCHII

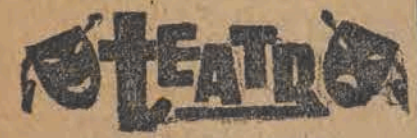
Obrzynała fala demonstracji przeciw dyktatorowi Primo de Riverie, która spowodowała jego dymisję — nie ustaje. W całej Hiszpanii odbywają się wieści i pochody — pod hasłem zniesienia monarchii. W Barcelonie wybuchły zaburzenia, przybijające coraz szersze rozmiary. Przed pałacem królewskim w Madrycie przebiegał olbrzymi pochód studentów i robotników, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

### „SKUP KOLEI FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ”

Kolej fabryczno-łódzka, łącząca Łódź z Koluszami — ma być wykupiona z rąk prywatnego konsorcjum za sumę 3.717.000 złotych.

### „KOŚ Z ROGAMI”

W Helenowie pokazywany jest nowy fenomen natury — koń, zaprzęgnięty w roli.



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)  
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123 0 1)  
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny (ul. 11 Listopada 21, tel. 150 36)  
Dziś teatr nieczynny.

Codziennie o godzinie 19 „Przełom” — sztuka w 4 aktach Borysa Lawreniowa, z udziałem całego zespołu. Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINKO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Wtorek, 31 stycznia, godzina 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, 31 stycznia, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. Udział biorze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE  
Telefony:  
Redaktor naczelny 218-14  
Zastępca red. naczelnego 218-25  
Sekretarz odpowiedzialny 218-25  
Dział partyjny wewn. 10  
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek szkolnych 218-22  
Dział muści 223-29  
Dział miejski i sportowy 224-21  
Dział ekonomiczny 218-11  
Dział fabryczny 218-21  
Dział rolny wewn. 10  
Redakcja nocna 172-31  
Kolejport 218-22  
Łódź, Piotrkowska 10, tel. 228-32  
Administracja 218-22  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75  
Wydawca RSW „Prasa”  
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 10, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-62.

D-1-11084

## ZE SPORTU

# Lekkoatleci łódzcy nie próżnują

Mistrzostwa Polski w Przemysłu nie zastaną ich nie przygotowanymi

Wielu miłośników lekkoatletyki łódzkiej wydaje się, że lekkoatleci zapadli w zimowy sen, z którego ockną się dopiero późną wiosną. Tak mogą myśleć niewtajemniczeni i tym postaramy się wyjaśnić, że tym twierdzeniem krzywdzą lekkoatletów. Lekkoatleci trenują już od miesiąca października. Na zaprawie widzi się dużo nowych twarzy, co jest dobrym objawem. Co do starszych zawodników to ci z zasady nie trenują. Kluby we własnym zakresie zorganizowały zaprawę dla swych zawodników. Ponadto ŁKS „Włókniarz” w porozumieniu z ZKS „Chemia” zorganizowały zaprawę przed południem dla zawodników, którzy dysponują wolnym czasem przed południem.

Oprócz zaprawy prowadzonej na sali przez instr. Maciaszczyka, prowadzone są na powietrzu leśne footingi. Footingi odbywają się na terenie Parku Ludowego. Szatnia mieści się na terenie ŁKS Włókniarza, jest zawsze ogrzana (zastępa ob. Rakowskiego). Przed wyjściem w teren instr. Maciaszczyk objaśnia wszystkim co będzie przerabiane w terenie. Po wyjściu z szatni wszyscy grupą udają się do parku, gdzie następuje lekki trucht około 1000 m., gimnastyka luźna, lekkie przebieżki (przyspieszenia), by po zupełnym wypoczynku, nastąpił podział na grupy: miotacze, skoczkowie i biegacze, ci ostatni dzielą się jeszcze na sprinterów i średnio i długodystansowców.

Miotacze ćwiczą w terenie przy pomocy ciężkich kamieni, skoczkowie ćwiczą skoki przez przeszkody naturalne, a biegacze po otrzymaniu wskazówek biegają w las, by ćwiczyć szybkość i wytrzymałość, gdyż sama siła nie da nigdy dobrych wyników.

Obecnie trening biegaczy został zmodyfikowany, t. zn. trenują wszyscy według metody „szwedzkiej”, która polega na częstym treningu, ale lekkim. Jest to zasługa — instr. Maciaszczyka i tych, którzy korespondują z trenerem francuskim Poulem Dupont, który podał jak trenować biegi dłuższe.

Footing leśny trwa około 45 min. po upływie tego czasu wszyscy zbierają się w wyznaczonym miejscu, by wspólnym truchtem i marszem zakończyć niedzielny footing. Warto nadmienić, że bardziej zaawansowani zawodnicy trenują intensywniej pod znakiem Zimowych Mistrzostw Polski w Przemysłu.

## Narciarskie Mistrzostwa Polski w Zakopanem



W trzecim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy, w którym startowało 82 zawodników. Zwyciężył Dzieciś Stefan z SN AZS Kraków w czasie 2 min. 40,5 sek. — Na zdjęciu — Dzieciś Stefan z Tajnerem z Górnego Śląska

### Z życia ŁKS Włókniarza

## Doroczne zebranie

W niedzielę, dnia 12 lutego r. b. o godz. 9 min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w sali PZPB Nr 3 przy ul. Piotrkowskiej 293/5 — odbył się Doroczne Walne Zebranie członków Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz”, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy Zarząd Klubu na rok 1930/31. W związku z powyższym, Sekretariat ŁKS „Włókniarz” przypomina o obowiązku przerejestrowania b. członków ŁKS, DKS i „Włókniarza”, ponieważ udział w zebraniu będą mogli wziąć tylko członkowie posiadający nowe legitymacje Klubu i opłacone składki.

### W czwartek rozpoczynają się

## mistrzostwa szkolne

w piłce siatkowej i koszykowej

W czwartek dnia 2 lutego br. w sali Ogniska przy ul. Traugutta o godz. 16 nastąpi otwarcie mistrzostw łódzkich szkół średnich w piłce siatkowej i koszykowej.

Protokół nad turniejem mistrzostw objął kurator mgr. Eustachy Senlow.

W turnieju tym bierze udział 41 drużyn w tym w siatkówce żeńskiej XV Gimn. — Liceum Pedagogiczne. Dojdzie również do towarzyskiego spotkania reprezent. szkolnej Sieradza oraz XI Gimn. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę łódzkich uczniów.

W pierwszym dniu mistrzostw spotkają się w siatkówce żeńskiej XV Gimn. — Liceum Pedagogiczne. Dojdzie również do towarzyskiego spotkania reprezent. szkolnej Sieradza oraz XI Gimn. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę łódzkich uczniów.

### Zebrań sekcji lekkoatletycznej

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej ŁKS „Włókniarz” — zawiadamia swych członków, że w dniu 1 lutego r. b. odbędzie się zebranie sekcji w gmachu Gimnazjum im. St. Żeromskiego, przy ul. Łęczyckiej Nr 23 o godz. 20 po trenunku. Wzywa się członków do licznej uczęszczania na zebranie.

### W Tatrzńskiej Łomnicy

## Polacy na drugim miejscu za narciarzami Czechosłowacji

TATRZAŃSKA ŁOMNICA (obsł. wł.). — W Tatrzńskiej Łomnicy zakończyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie służby bezpieczeństwa państw demokracji ludowej. W ostatnim dniu rozegrano bieg sztafetowy 4x10 km, który wygrała drużyna polska w składzie: Kowalski, Bukowski, Gasiennica-Fronek i Kwapieli. Polacy uzyskali czas 2:12:34. Miejsca 2-5 zajęły zespoły czechosłowackie, 6 — Węgry. Startowało 19 drużyn.

Na zakończenie mistrzostw odbył się konkurs skoków otwartych (nie punktowanych w zawodach), który wygrał Gasiennica-Fronek. Zawodnicy polscy wygrali 5 konkurencji z 6 rozegranych. Zespołowo jednak zwyciężyła Czechosłowacja dzięki dużej ilości punktów zdobytych w biegu patrolowym. W klasyfikacji ogólnej: 1) Czechosłowacja 207 pkt., 2) Polska 167 pkt., 3) Węgry 34 pkt.

Drużyna polska za zwycięstwo w biegu sztafetowym otrzymała kryształowy puchar ufundowany przez Mi.

### Można już zdawać egzamin jazdy na łyżwach

W ramach akcji nauki jazdy na łyżwach o której niedawno pisaliśmy i zdawania norm na OSF Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zorganizował dla niezrzeszonych (młodzieży i starszych) punkt nauki w Parku Poniatowskiego (korty tenisowe).

Instruktorzy WUKF codziennie w godz. 15 — 17, a w niedzielę i święta 11 — 13 uczą jazdy na łyżwach i przeprowadzają egzaminy na Odznak Sprawności Fizycznej.

Nauka jazdy i egzamin — bezpłatnie. Uczestnicy opłacają tylko wejście na lodowisko „Ogniwa”.

Na miejscu można także wypożyczyć bezpłatnie łyżwy. Warunkiem wypożyczenia łyżew jest: posiadanie dowodu z fotografią i butów z przymocowanymi blaszkami w obcasach. W wyjątkowych wypadkach chętnym instruktorzy WUKF, przy dzielą także blaszki do obcasów.



Korzystając z mrozu młodzież łódzka odwiedza licznie ślizgawki. Ewolucja ich ścieżek liczy widzów. Dziury w płocie są często oblegane przez najmłodszych widzów

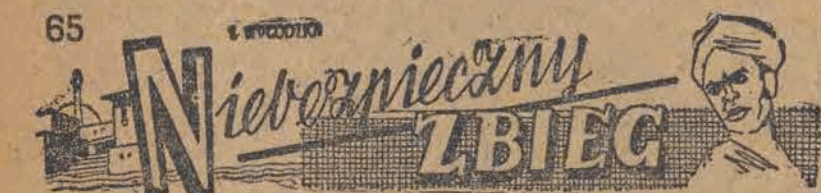
## IKINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna” g. 16, 18, 20  
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czarny Złeb” — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21  
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pieśń tajgi” godz. 17.30, 20  
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21  
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Słuby kawalerskie” godz. 16, 18, 20  
MUZA (Pabianicka 178) „Bogata narzeczona” godz. 18, 20  
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarny Złeb” — godz. 17, 19, 21  
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie” godz. 18, 20  
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu” — godz. 18, 20  
ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa vendetta” — godz. 18, 20  
REKORD (Rzgowska 2) „Dziłbars” dla młodzieży godz. 16; „Milenie jest złotem” godz. 18, 20  
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa” godz. 18, 20  
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Dzieci ulicy” — godz. 18, 20  
TECZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje” godz. 16.30, 18.30, 20.30  
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre-Dame” g. 16, 18, 20.50  
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis” — godz. 16.30, 18.30, 20.30  
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarny Złeb” — godz. 16.30, 18.30, 20.30  
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarny Złeb” — godz. 16, 18, 20  
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Al! Baba i 40 rozbójników” — godz. 18, 20

### Co usłyszymy przez radio

WTOREK 31 STYCZNIA  
14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Wspomnienie”. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 „Muzyka w szkolnej gazetce radiowej”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik populudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Byliśmy na otwarciu Muzeum Lenina w Poroninie” — wspomnienia H. Kędrak. 16.30 (Ł) „Nowa uczelnia łódzka — Akademia Lekarska”. 16.40 (Ł) Chwila muzyki. 16.45 (Ł) „Panika w Waszyngtonie” — fragment powieści satyrycznej amerykańskiego pisarza Adamsa. 17.00 Koncert roz-

rynkowy. 17.45 „Kronika „SP”. 18.00 „Z kraja i ze świata”. 18.15 Recital skrzypcowy Eugenii Umieńskiej. 18.40 „Wschodnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego”. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 „Wschodnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Chemia stosowana”. 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Zwrotna bacia” pod wesołym wierzchem — część VII. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.



— Dwadzieścia pięć tysięcy — po raz pierwszy w czasie rozmowy przemknął po twarzy Chamberlaina grymas zdziwienia. Nie spodziewał się takiej cyfry.  
— Dwadzieścia pięć tysięcy pandych: Ho, ho! — zawołał Roberts.  
— I z każdym dniem ich przybywa.  
— To nie! Im więcej ich będzie, tym prędzej poklócą się między sobą. — oświadczył Chamberlain uspakajająco.  
— Nie. Są solidarni między sobą — odparował Wilson.  
— Na pewno wybuchną spory z Bachadur-szachem.  
— Ma pan rację, generale! — Bernard obrócił do Chamberlaina rozradowaną twarz. — Na pewno powstaną spory z Bachadur-szachem.  
— I wówczas zwyciężymy ich znacznie łatwiej — podchwycił ze szczera radością Roberts.  
— Wszyscy roześmieli się.  
— Proszę powiedzieć, pułkowniku — (lekką gest wąskiej adunatankiej ręki w stronę miasta) — proszę mi powiedzieć, pułkowniku, czy z tych dwudziestu pięciu tysięcy choć jeden umie strzelać?  
— Umieją! I to niejedyn — żywo odpowiedział Wilson.  
— Mają doskonałych bombardierów, świetnych, celnych strzelców. Samiśny ich tego wyuczyli na nasze nieszczęście!  
Wskazał ręką w stronę twierdzy.  
Płótno, osłaniające wejście do namiotu było odrzucone, w niewielkiej odległości widać było mury Delhi; oświetlone porannym słońcem.  
Zaczynał się wojenny dzień. Na równinie rozległ się huk wystrzału armatniego i obłoczek dymu ukazał się nad murem fortecznym.  
Wilson wytyczył słuch. Strzelano z dużego działu.  
To Insur - Pandya wraz z towarzyszami wtoczył armatę „Archdeila Wilsona” na bastion i próbował jej siły i nośności. Celem był obóz brytyjski.  
Pocisk rozerwał się niedaleko od namiotu głównodowodzącego. Ziemia i kamienie uderzyły w płocienne ściany. Do namiotu wpadł razem z ziemią nieduży, nie groźny już odlamek.  
W on podniósł go i podrzucił w ręku. Odlamek był jeszcze ciepły.  
Zmieniał się na twarz — tak bardzo, że oficerowie spojrzeli na siebie. Młody Roberts patrzył na Wilsona ze zdziwieniem. Czyżby stary, doświadczony artylerzysta, zasłużony pułkownik Wilson, przestraszył się armatniego wystrzału?  
— Armata z Dum-Dumu! — powiedział Wilson — Wielka haubica...

Działo „Archdeila Wilsona” przesyłało pozdrowienie pułkownikowi Archdeilowi Wilsonowi.  
— Takie właśnie armaty są mi potrzebne — twardo powiedział Wilson, podnosząc odlamek do twarzy Chamberlaina — Dwudziestocetnifuntowe haubice!  
Chamberlain uklonił się ozięble.  
— Zamelduj o tym sir Johnowi — powiedział.

### Rozdział XXIII

## ARTYLERYJSKI TRANSPORT

Transport artyleryjski kapitana — Bedforda rozciągnął się na równinie wąską wstęgą, długą prawie na pół mili.

Patrząc do tyłu, kapitan widział, jak w tumanie kurzu posuwała się lektyka, w której niesiono Jenny, furgony taboru, sznur wielbłądów obciążonych nanotami i połowymi łódkami, działa polowe i obelężnice w konnych zaprzęgach i cztery słonie, które dźwigały ogromne moździerze.

Bedford jechał kryty, oficerska dwukółkownia.

Transport szedł nocą i dniem, zatrzymując się tylko koło południa na odpoczynek.

Do Allahabadu dopłynęli barkami, ciągniętymi przez dwa holowniki.

Z Allahabadu do Delhi pozostawało jeszcze około czterystu mil podróży po niespokojnym kraju.

(D. c. n.)